

REPUBLIKA

POWÓDŹ W WARSZAWIE

Budowany jest wał ochronny na Bugaju celem zabezpieczenia Zamku. Tarchomin, Gołędzinów, Siekierki, Powsinek, Pelcowizna — pod wodą. Wisła gwałtownie przybiera

Dopiero we wtorek — punkt kulminacyjny warszawskiej powodzi



Saperzy podczas akcji ratowniczej pod Krakowem.



Powódź na Wiśle pod Krakowem. Widok na Podzamcze.

Warszawa 21 lipca.

Tarchomin i Gołędzinów są w większej części zalane. Również wody zalały tereny na Żeraniu, docierając mniej więcej kilometr w głąb lądu. W Tarchominie woda dochodzi do samego pałacu.

Na wale Potockim pracuje brygada robotnicza, złożona ze 100 ludzi, umacniając miejsca osłabione podskórniemi drążeniami wody.

Woda przeciekła tu na ul. Kamedułów, gdzie poziom jej wynosi 40 cm.

Fale Wisły zalały Powsinek za Wilanowem. Wody docierają do samego toru kolejki. Należy poważnie liczyć się z ewentualnością przerwania ruchu na tym odcinku, bowiem niżej położone łaki zalane są już po wierzchołki drzew.

Na wybrzeżu praskiem przy stacji Most, woda zalała dwa pierwsze tory od strony Wisły. W chwili obecnej czynny jest już tylko ostatni, trzeci tor. Na górze gromadzą się stulecia ciekawych

Policja wstrzymała ruch na odcinku z prawej strony mostu Kierbedzia, bowiem woda rozlała się aż do podstaw wału, na którym stoi zimowy budynek komisariatu rzeczno.

Po stronie warszawskiej, Wisła wzniosła się aż na pierwszy bulwar, zalewając go całkowicie. Zagroza to poważnie zamkowym składom wojskowym, które zostały w ciągu dnia ewakuowane.

Na wszystkich mostach warszawskich posterunki policyjne i strzelcy nie pozwalają gromadzić się tłumom ciekawych, to też obsiadły one bulwar warszawski i wybrzeże praskie.

Zaskoczeni powodzią

Grupa ludzi kopiących kartofle na bardzo oddalonych od miejsca powodzi polach żerańskich, została niespodziewanie zalana wodą.

Przybór wody w tym miejscu był tak gwałtowny, że kopiący kartofle w ogólnej liczbie około 200 osób, nie mogli w żaden sposób wydostać się z zagrożonego miejsca.

Na ratunek odciętym od domów

sztab przeciwpowodziowy wysłał statek oraz kilka łodzi pływających, którymi przewiezie się 200 osób na pokład statku.

Ochrona Zamku

Warszawa, 21 lipca.

(Pat) — Dziś w nocy stan wody wynosił 5 metrów 22 cm. Na Pelcowiznie wszystko zabezpieczone. Wzdłuż szosy Modlińskiej, budowany jest intensywnie wał, celem niedopuszczenia wody na duże tereny Pelcowizny. Wał ten budują drużyny strzelców, rezerwistów i junaków w sile 300 ludzi. Wał Potocki, w okolicach Cytadeli, przecieka. Reperację przeprowadza kompania 21 p.p. oraz Legion Młodych.

O godz. 18-ej wysłano statek z trzema łodziami policyjnymi na ratunek ludności wsi Zawady. Następnie wysłano tam również 4 pontony pionierów. Do wsi Zawady przybył wojewoda Jaroszewicz. —

Należy podkreślić, że masowo zgłaszają się do akcji ratowniczej ochotnicy inżynierowie i wojskowi. Ochronę Zamku objął kpt. Rożkowski, który buduje wał ochronny na Bugaju przez ulicę Szteinkelera.

Czerwony Krzyż działa

Warszawa, 21 lipca.

(Pat) — W ZWIĄZKU Z GROŹNĄ SYTUACJĄ I GWAŁTOWNYM PRZYBREM WISŁY, ODDZIAŁ WARSZAWSKI P. C. K. uruchomił dwa nowe punkty sanitarno-odżywcze na Siekierkach i w Wilanowie. Służbę nocną pełnią lekarze i siostry P. C. K. oraz drużyny ratownicze P. C. K. — W ciągu nocny oddział warszawski P.C.K. przygotuje wyżywienie dla 1500 osób na terenie 5 zalanych wsi w okolicach Wilanowa. Sanitarki P.C.K. przygotowane są do

wyruszenia z pomocą na każdy apel zagrożonych miejscowości.

Punkt kulminacyjny powodzi

Jak oświadczył woj. Jaroszewicz, najniebezpieczniejszym miejscem w pow. warszawskim jest obecnie miejsce na granicy m. Warszawy między Augustówką a Małemi Siekierkami. Na punkt ten zwrócona została szczególna uwaga. — Woj. Jaroszewicz z wielkim uznaniem wyraził się o sztabie przeciwpowodziowym z p. starostą Skórewiczem na czele jak również o policji, która stoi na wysokości zadania.

Według informacji biura hydrograficznego min. komunikacji punkt kulminacyjny przyboru nastąpi prawdopodobnie dopiero we wtorek i poziom wody dojdzie do 5.80.

Olbrzymie straty w Zakopanem

Zniszczone mosty i budynki. — Energiczna akcja pomocy powodziom

Kraków, 21 lipca.

Pierwszy pociąg z Zakopanego przy był drogą okrężną przez Sucha, Bielsko i Dziedzice. Komunikacja drogą normalną przez Kalwarkę i Skawinę rozpoczęła się już dziś. Dopiero teraz, gdy niebezpieczeństwo powodzi na Podhalu definitywnie jest zażegnane, można zdać sobie sprawę ze szkód, poczynionych przez katastrofę na tych terenach odciętych od świata.

W ZAKOPANEM SZKODY SĄ OLB-RZYME.

sokości 100.000 zł. Zniszczone zostały wszystkie mosty, za wyjątkiem mostu na ul. Kościuszki, obok dworca kolejowego i mostu prowadzącego do Kuźnic. Natomiast most na drodze do Jaszczu-

rówki został całkowicie zniszczony, to też komunikacja na linii Zakopane—Morskie Oko jest wstrzymana.

Natychmiast po ustaniu deszczów rozpoczęto prace nad naprawą zniszczonych mostów i dróg, tak że w dniu

Elektrownia poniosła straty w wczorajszym oddano część dróg do użytku publicznego.

Akcja pomocy dla powodziom na Podhalu znajduje się w pełnym toku. W pow. nowotarskim akcją kieruje starosta dr. Korniak, w Zakopanem zaś burmistrz Winnicki.

Najbardziej ucierpiała w Zakopanem ludność Kamienica, gdzie lewa strona ulicy zmieniła się w kupę gruzów. Z niektórych domów pozostały tylko ściany

lub stopy belek i kamieni. Bulwary Stowackiego są zupełnie zniszczone.

Niemniej zniszczone są okolice Zakopanego. Spotyka się ten sam obraz zerwanych mostów. W wielu miejscach woda zniosła lawiny kamienne niejednokrotnie na przestrzeni kilku kilometrów. Pola są zamulone i na przestrzeni dziesiątków kilometrów.

W niektórych miejscowościach woda stoi do tej chwili jeszcze na polach i drogach. Silny most betonowy na Białym Dunajcu urwał się obecnie w polowie rzeki, która rozszerzyła się o kilka metrów. Równocześnie z innymi pracami prowadzone są intensywne roboty nad naprawą przewodów telefonicznych i elektrycznych w Zakopanem.

Komisarz Bony — przyjaciel Stawiskiego

prowadził doniedawna śledztwo w sprawie afer defraudanta z Bayonne. — Zeznania świadków potwierdzają oskarżenie Tardieu, skierowane przeciw b. premierowi Chautemps

Paryż, 21 lipca (PAT)

Komisja dla wyjaśnienia afery Stawiskiego przesłuchała świadków, którzy mieli ustalić fakty, na jakie powoływał się min. Tardieu.

Przemysławiec Schwob zeznał, że marca jego daktylografika odezwała się, że Tardieu otrzymał 300 tys. fr. przeznaczonych na rozpowszechnianie tych nieuzasadnionych wiadomości oświadczyła, iż informację tę otrzymał jej brat, komisarz Bony. Przesłuchana przez komisję p. Lurig, która nb. była sekretarką Stawiskiego, zeznała, że po wybuchu skandalu w styczniu r. bież. wyszła z notatnik ze stenogramami liścików Stawiskiego. Inspektor Bony, chociażkolwiek dobrze znał p. Lurig, nigdy nie żądał tych stenogramów.

Następny świadek Karol Lurig oświadczył, że oddawna znał komisarza Bony, który podawał się za dziennikarza. O tem, że Bony jest inspektorem policji, świadek dowiedział się z gazet, które doniosły, że inspektorowi Bony udało się wykryć talony czeków Stawiskiego. Przy spotkaniu z kom. Bony świadek zapytywał, czy wśród tych, którzy korzystali z czeków oszusta, są jakieś wybitniejsze nazwiska. Otrzymał odpowiedź: „Owszem m. in. jest nazwisko Tardieu”. Świadek sam wydedukował, że mogła tu być mowa jedynie o b. premierze Tardieu. W ogniu krzywych pytań świadek zeznał, że na godzinę przed stawieniem się na kom. Bony widział się z kom. Bonym. Wobec tego deputowany Mandel stwierdził, że Bony przesłuchiwał świadka, który pozostaje w zмовie z kom. Bonym, jest celowe.

Świadek bokser Niemen zeznał, że dwa miesiące przed śmiercią Stawiskiego oświadczył mu, że „NASZ PRZYJACIEL BONY ZAŁATWIŁ WSZYSTKIE SPRAWY”. W dalszym ciągu Niemen oświadczył, że w mieszkaniu Stawiskiego raz jeden widział Piotra Chautemps. Po wybuchu skandalu świadka przesłuchiwał Bony, który groził mu karą cielesną.

Następny świadek, buchalter założonego przez Stawiskiego towarzystwa „Franciere, niejaki Jumeau zeznał, że zeznał z adnotacją „Tardieu” na sumę 300 tys. fr. on właśnie podjął i że sumę tę wręczył Romagnino.

Następnie zeznawał dyr. Surete Generale Roquerei komisarz Thome. Thome zeznał, że w chwili przejścia „Volonte” w ręce Stawiskiego kom. Allec przedstawił mu raport o działalności oszusta. Raport ten znaleziono ze znakiem „m”, co oznaczało, że należy go przesłać bezpośrednio ministrowi spraw wewnętrznych. Później jednak ta litera „m” została przez kogoś przekreślona, wskutek czego kom. Thome nie jest w stanie stwierdzić napewno, czy raport Alleca doszedł do rąk min. Chautemps, czy też nie.

Wszystkie powyższe zeznania pra-

Drzewo, szkło, metale
czyści wysmienicie



sa prawcowa uważa za potwierdzenie zarzutów, wysunętych przez min. Tardieu przeciw premierowi Chautemps. Komisja nie wypowiedziała dotychczas swego zdania. Prace komisji będą wznowione we wtorek.

Herriot oskarża Tardieu

o celowe zerwanie rozejmu przez atak na Chautempsa. — W środę gabinet poweźmie decyzję w sprawie konfliktu między ministrem Tardieu a radykałami

Paryż, 21 lipca.

(PAT) Na zebraniu przywódców radykalnych, które odbyło się przed wczorajszym posiedzeniem rady gabinetowej, jak podaje „Ami du Peuple”, Herriot miał wypowiedzieć następujące przemówienie:

Jesteśmy wszyscy zgodni co do konieczności podjęcia wyzwania, rzucone go przez obrażenie naszego przyjaciela Chautemps, który oddał tyle usług nie tylko partji, lecz także krajowi. Nie należy jednak dopuścić do tego, aby można było nasze stanowisko obrócić przeciwko nam. Nie może już być mowy o rozejmie, oświadcza Herriot, przez swą interwencję, która jest umotywowanym i zgóry obmyślanym atakiem przeciwko partji radykalnej, a zarazem przeciwko jedności narodowej. Tardieu oficjalnie położył mu kres. Czyż można pozatem powiedzieć, że ten rozejm rzeczywiście był uszanowany, podczas gdy od 5 miesięcy mówcy prawicy nie przestawali prowadzić oszczerczej i obelżywej kampanji.

Nie należy jednak mieszać rozejmu z eksperymentem premiera Doumergue'a, który dał bezsprzecznie doniosłe rezultaty. Nie naszą rzeczą jest

kląć kres temu eksperymentowi, bez zacekania na decyzję premiera. Dlatego daleki jestem od głoszenia konieczności ustąpienia z rządu ministrów radykalnych i sądzę, że w każdym razie powinni oni zapewnić swą współpracę premierowi Doumergue'owi. Jako przewodniczący partji i minister bez teki nie podlegam jednak takiemu samemu obowiązkowi więc proszę was o upoważnienie mnie do ewentualnego zgłoszenia dymisji ze stanowiska, zajmowanego w rządzie. Nie mogę bowiem zgodzić się na współpracę Tardieu, który chce się podobno, uporczywie trzymać swego stanowiska. W każdym razie nie powinniśmy jednak przez zbyt pośpieszny akt wyprzedzić decyzji premiera Doumergue'a. Powinniśmy mieć zaufanie, iż premier Doumergue uczynnie zdezawuuje stanowisko Tardieu.

Paryż, 21 lipca.

(PAT) Dyskusja, jaka toczyła się wczoraj na posiedzeniu rady gabinetowej nie przyczyniła się bynajmniej do odprężenia napiętej sytuacji politycznej. Wniosek ministra Marqueta, aby groźny konflikt oddać pod rozstrzygnięcie premiera Doumergue'a był silnie po-

pierany, jak twierdzą dzienniki, przez marszałka Petain oraz tych członków rządu, którzy zgodnie z propozycją min. Barthou dążyli do możliwie szybkiego uregulowania sprawy. Nie przeszkodziło to min. Herriot wypowiedzieć poprawnej co do formy, ale wysoce stanowczej mowy, w której prezes stronnictwa radykalnego podkreślił solidarność wszystkich ministrów radykalnych z b. premierem Chautemps i w której wyraził ubolewanie, iż min. Tardieu zerwał przez atak na czołowego przedstawiciela radykałów rozejm polityczny.

Min. Tardieu umotywował swoje stanowisko twierdząc, że w zeznaniu złożonym pod przysięgą musiał dać wyraz swemu głębokiemu przekonaniu i w obronie własnej wskazać na fakty, które, jego zdaniem, nie ulegają wątpliwości.

Delegowanie min. Cheron do Tournefeuille dla złożenia sprawozdania premierowi Doumergue'owi jest w tych warunkach działaniem na zwłokę.

We wtorek odbędzie się rada gabinetowa, w środę zaś posiedzenie rady ministrów, na którym zapadną definitywne decyzje.

Socjaldemokraci wraz z hitlerowcami w Austrii

dokonywują zamachów bombowych. — Aresztowanie 2 sprawców zamachów dynamitowych na tor kolejowy

Wiedeń, 21 lipca.

(Pat) — Komunikat urzędowy donosi: W nocy na 21 lipca, dokonano zamachu dynamitowego na kolej w Nittenwald, skutkiem czego ruch kolejowy na

tym odcinku został na pewien czas wstrzymany.

Również w nocy na 21 lipca dokonano zamachu na salę transformatorów elektrowni w Schattwald w Tyrolu. Do-

chodzenia stwierdziły, że sprawcami byli legionści austriaccy, którzy przekradli się z Niemiec przez granicę.

Dnia 20 lipca przed domem ubogich w Achenkirch w Tyrolu, wybuchły dwie bomby. Skutkiem eksplozji zostały ciężko ranne dwie osoby, m. in. dziecko.

Wiedeń, 21 lipca.

(Pat) — Komunikat urzędowy donosi, że dzisiaj rano na placu Kepplera w Wiedniu, policjant Forstner, zatrzymał dwóch podejrzanych osobników. Zatrzymanym dali do policjanta trzy strzały, raniąc go ciężko, poczem usiłowali zbiec. Przechodniom i policji udało się ująć zbiegów. Okazało się, że są to socjaldemokraci: Józef Gerl i Rudolf Anzboenz. Zeznali oni, że dokonali dopiero co zamachu dynamitowego na tor kolei nad Dunajem i chcieli uciec z Austrii. Stwierdzono, że istotnie, skutkiem eksplozji, zniszczony został fundament cementowy stacji sygnałowej kolei nad Dunajem. Sam tor nie uległ uszkodzeniu. Policja złożyła odpowiedni raport do sądu do-radczego.

Kancelerz Dollfuss odwiedził rannego policjanta i przypiął mu osobiście medal złoty, nadany za waleczność przez prezydenta republiki.

Anglja nie odrzeka się od wojny

Londyn, 21 lipca.

(Pat) — Minister wojny lord Halls nam wygłosił dziś w Saint Helens przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Oświadczając, że w żadnych okolicznościach nie weźmiemy udziału w wojnie europejskiej, przyczyniamy się — moim zdaniem — w znacznym stopniu do spowodowania tej wojny”.

Sokolnikow nowym ambasadorem sowieckim w Paryżu

Paryż, 21 lipca.

W Paryżu otrzymano wiadomość o tem, że na miejsce zmarłego ambasadora sowieckiego we Francji, Dowgalewskiego, ma być mianowany Sokolnikow, były ambasador sowiecki w Londynie, a był zastępcą komisarza ludowego spraw zagranicznych.

Niedawno Sokolnikowa zwolniono, jak wiadomo, wraz z Karahanem z tego ostatniego stanowiska, a to z powodu zniesienia kolegium komisariatu spraw zagranicznych.

Berlin, 21 lipca.

Przywódcą niemieckiego Frontu Pracy, dr. Ley, zakupił ostatnio w Berlinie od znanego przemysłowca z Nadrenji, Otto Wolffa, dla niemieckiego Frontu Pracy, lukusową willę za 1 i pół miliona marek.

Plenarne posiedzenie BBWR

odbędzie się w dniu 1 sierpnia b.r.

(B) Na dzień 1 sierpnia r. b. na godz. 10 rano, zwołał prezes Walery Stawek plenarne posiedzenie połączonych klubów sejmowego i senackiego BBWR. — Posiedzenie odbędzie się w lokalu klubu w gmachu sejmu.

Dowiadujemy się, że na posiedzeniu

tem premier dr. Kozłowski ma wygłosić dłuższe przemówienie na temat rządowej polityki wewnętrznej i gospodarczej. Będzie to pierwsze wystąpienie z publiczną mową programową prof. dr. Kozłowskiego.

Watykan wyda Białą Księgę

w obronie chrześcijan pochodzenia żydowskiego, prześladowanych w Niemczech

Rzym, 21 lipca.

W ostatnim czasie organizacje żydowskie skierowały do Watykanu podanie, w którym proszą Papieża o interwencję na rzecz żydów zamieszkałych w Niemczech, a w każdym razie na rzecz chrześcijan, pochodzenia żydowskiego, choćby nawet z przed kil-

ku pokoleń. Jak słyhać, Watykan przygotowuje się obecnie do wydania Białej Księgi, któraby stała w obronie chrześcijan pochodzenia żydowskiego. Narazie Biała Księga nie będzie ogłoszona, by nie psuć rokowań prowadzonych między klerem niemieckim a rządem.

Nr. 199
Kurjer
Handlowo-Przemysłowy
Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Rzeczywistość czy fikcja?

Polsko-niemieckie stosunki handlowe wobec ograniczeń dewizowych.—Nasza nadwyżka bilansowa może stać się „złokulowanym kapitałem“

(m) Donieśliśmy wczoraj, iż zarządzeniem berlińskiej Centrali Dewizowej przydział dewiz na cele importowe Niemiec ograniczony został na miesiąc lipiec do 5 proc. sum, przyznawanych w r. 1930/31. Jeżeli się zważy, że przydział ten w granicach tych 5 proc. jest nadzwyczajnie uzależniony od stanu zasobów dewiz, stanie się jasnym, że handel zagraniczny Niemiec, a zwłaszcza ich gotowość i wypelnienie zobowiązań importowych jest o tyle fikcją.

Samorząd gospodarczy w Polsce nie dawno za konieczne ogłosił adresem firm, eksportujących do Niemiec, ostrzeżenie, nawołujące do dużej ostrożności w stosunkach handlowych z Rzeszą. Ostrzeżenie powyższe określało, iż przed doprowadzeniem skutku transakcji należy upewnić się, czy kontrahent niemiecki posiada niezbędny przydział dewiz, w przeciwnym bowiem razie należności grozi zażalenie.

Ten tak znamieny komunikat, wysłany został z tego względu, iż według wiadomości przez samorząd gospodarczy informacyj, nie należy liczyć na prowadzenie zarządzeń, mogących skutkiem eksporterom polskim przeprowadzanie rozrachunków z Niemcami. W tym tu leży sedno zagadnienia.

Sytuacja, w jakiej znajdujemy się w stosunku do Niemiec, oddaje nasz handel z Rzeszą na łaskę i niełaskę niemieckiego importera, względnie berlińskiej Centrali Dewizowej. Polska, nie stosując żadnych ograniczeń dewizowych, za przywóz z Niemiec punktualnie, nasze natomiast należności przegryzają i nigdy niewiadomo, czy i w jakiej formie można liczyć na ich uregulowanie. Bo oczywista jest rzecz, iż 5-cio procentowy (problematiczny) przydział dewiz nie wystarczy na ich pokrycie. W marcu b. r. importerzy niemieccy otrzymywali jeszcze 45 proc. tego wykorzystania z r. 1930/31 — i z biedą — wystarczało, ograniczony bowiem całym szeregiem przesył już nie-dewizowych wywóz Polski do Rzeszy zamykał się w granicach tych samych granic. Nie mógł natomiast już wystarczyć ani 35-procentowy z kwietnia, ani tembardziej ośmiu 5-procentowy przydział dewiz.

Polska znajduje się pod tym względem w wyjątkowym położeniu. Inne państwa europejskie trudności, wynikające z niemieckich ograniczeń dewizowych, bądź nie odczuwają wcale, bądź w niewielkim tylko stopniu, bowiem swe stosunki handlowe uregulowały umowami clearingowymi. Na 27 państw europejskich w Europie krajów — 19 posiada z Rzeszą już takie układy, które

wprawdzie znacznie różnią się między sobą, zasadniczą jednak kwestię regulowania należności z tytułu wzajemnych obrotów handlowych rozwiązują w sposób mniej więcej podobny. Państwa te posiadają w Reichsbanku specjalne konta, na które importer niemiecki wpłaca należność za zakupione w danym kraju towary. Eksporter francuski czy włoski sprzedaje to konto swemu rodakowi, importującemu z Niemiec, który z niego przekazuje należność dostawcy niemieckiemu. W ten sposób wymiana handlowa państw, posiadających umowy clearingowe z Rzeszą, ma charakter obrotów bezgotówkowych, zamyka się zaś w granicach faktycznej wysokości konta plus 5 procent nadwyżki, wynikającej z normalnego przydziału dewiz.

Polska dotychczas układu takiego nie ma i na przeszkodzie w jego zawarciu stoi kwestja bardzo istotna — nasza nadwyżka w obrotach handlowych z Niemcami. Umowa clearingowa może, oczywiście, działać jedynie wówczas, gdy wymiana handlowa między zawierającymi ją państwami bilansuje się w stosunku 1:1 i do takiego też stosunku obroty sprowadza. Państwa, które układy clearingowe zawarły, posiadały przeważnie ujemny bilans handlowy z Niemcami, układ zatem mógł jedynie bilans ten wyrównać. Polska natomiast posiada w obrotach z Rzeszą przeciętną miesięczną nadwyżkę, przekraczającą 6 milionów zł. Umowa clearingowa musiałaby ją zredukować

niemal do zera i tem się tłumaczy dlaczego rząd nie podejmuje sprawy ustalenia zasad rozrachunku z Niemcami, pozostawiając ją inicjatywie prywatnej i „ostrzeżeniem“ samorządu gospodarczego.

Stanowisku rządu nie można odmówić słuszności. Wyrzeczenie się tak poważnej nadwyżki byłoby dla nas w obecnej sytuacji stratą bardzo ciężką, kto wie jednak, czy nie okaże się korzystniejsze poniesienie jej, niż kontynuowanie z Niemcami handlu na dotychczasowych warunkach. Statystyka bowiem wykazuje wprawdzie 6-milionową nadwyżkę, nie podaje jednak, ile z tych 6 milionów faktycznie napływa do Polski, a ile pozostaje w Niemczech, jako kapitały zamrożone. I kto wie, czy wobec coraz nowych ograniczeń dewizowych w Niemczech i coraz rygorystyczniejszego ich traktowania a zupełnego braku ograniczeń w Polsce — nie okaże się wreszcie, że dopłacamy do handlu z Rzeszą, statystycznie posilając z nią saldo dodatnie. Jeżeli się zważy łatwość, z jaką Niemcy ogłaszają niewypłacalność w stosunku do swych zobowiązań, saldo to łatwo może nabrać charakteru kosztownej dla nas „satisfakcji statystycznej“. Należy zatem poważnie się zastanowić, czy nie nadszedł już czas poddania rewizji naszych stosunków handlowych z Niemcami, regulowanie ich bowiem drogą przechodzących bez echa prywatnych „ostrzeżeń“ napewno nie da rezultatu.

Przemysł włókienniczy w Niemczech dogorywa

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra gospodarki Rzeszy, na mocy którego z dniem 23 b. m. wstrzymany zostaje całkowicie import do Niemiec wszelkiego rodzaju surowców do produkcji wyrobów włókienniczych.

Zarządzenie to motywowane jest brakiem dewiz na pokrycie tych zakupów.

Równocześnie ministerstwo gospodarki zarządziło skrócenie czasu pracy we wszystkich przedsiębiorstwach włókienniczych w całym kraju, zakazując również aż do odwołania otwieranie nowych przedsiębiorstw w tej dziedzinie przemysłu.

Przydział dewiz na materiały włókiennicze

Począwszy od dnia 16 lipca r. b., przydział dewiz w Czechosłowacji z tytułu importu surowców włókienniczych, a mianowicie, wełny, bawełny, juty, konopi, lnu i odpadków z nich, dokonywany jest przez Bank Narodowy jedynie w tym wypadku, gdy podanie o przydział dewiz dokonane jest na specjalnym kwestjonariuszu, który wydaje wspomniany bank i inne upoważnione przez niego banki.



Francuzi chcą sprzedać Żyrardów Niemcom

Pertraktacje z saską firmą „Dietrich“. — Wznowiona walka polskich akcjonariuszów o prawa do Żyrardowa

(j) Jak się dowiadujemy — komitet wykonawczy, który prowadził dotychczas akcję w obronie polskich posiadaczy akcji Zakładów Żyrardowskich nie zrezygnował z dalszej akcji przeciwko francuskim posiadaczom Żyrardowa

lecz wystąpił obecnie z ponowną inicjatywą, mającą na celu jeszcze ściślejsze skoordynowanie wysiłków polskich akcjonariuszów w obronie przynależnych im praw. W tym celu komitet wykonawczy wystąpił do ogółu akcjonariuszów polskich z propozycją zdeponowania akcji polskich akcjonariuszów Żyrardowa w jednej z najpoważniejszych krajowych instytucji finansowych, co pozwoliłoby na uzyskanie niezbędnych funduszy do dalszej akcji.

Dalsze skoordynowanie obrony praw polskich akcjonariuszów jest tembardziej konieczne, gdyż, jak slychać, francuscy posiadacze Żyrardowa nie stracili jeszcze nadziei powtórzenia zawładnięcia tem przedsiębiorstwem. Ajenci francuskiego kapitału czynią — według uzyskanych przez nas informacji — dalsze wysiłki w celu nabycia akcji Żyrardowa od polskich obywateli, ofiarując im za te akcje zapłatę w gotówce w wysokości 40 proc. ich nominalnej wartości, a więc po 40 zł. za akcję. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że wartość tych akcji przed podjęciem wspólnej walki polskich akcjonariuszów wynosiła zaledwie kilka złotych.

Białystok bije Łódź

Produkcja tańszych artykułów coraz bardziej przenosi się do Białegostoku

Przedsiębiorstwo zgrzebne przystąpiło do pracy na sezon zimowy, przebieg jego jednak nie zapowiada się w tej branży pomyślnie. Przedzalnicy łódzcy twierdzą, że w stosunku do roku ub. wskaźnik produkcji w ich dziale spadł o 30 procent. Przyczyna tak zwannego ograniczenia produkcji w Łódzkiem przedzalnictwie zarobkowym jest brak zamówień ze strony średniego i małego przemysłu spowodowany obawą przed nadmierną podażą wyrobów włókienniczych oraz dotkliwie dającym się odczuć brakiem kapitału obrotowego wskutek dość ciężkiej wypłacalności kupiectwa.

do minimum, przenosząc się do Białegostoku. Analogicznie produkcja tańszych towarów paltowych przeniosła się ostatnio z Łodzi do Białegostoku, który kalkuluje je znacznie taniej.

W przedzalnictwie zgrzebem konkurencja Białegostoku dała się odczuć bardzo poważnie, albowiem ten dział włókiennictwa właśnie produkuje przedzę tania, przeznaczoną na towary, będące specjalnością Białegostoku. Wobec powyższego, łódzka produkcja towarów tańszych musiała się ograniczyć do kilku tylko artykułów, które znajdują jeszcze na tutejszym rynku nabywców. Przedzalnictwo zgrzebne produkuje obecnie przeważnie zimowe artykuły chusteczane, tanie towary ubraniowe, „Transvale“ na kurtki oraz „afenhauty“ na palta damskie.

Zaznaczyć należy, że obecnie obowiązujące ceny w przedzalnictwie zgrzebem są niższe od cen zeszluczonych o blisko 10 procent, paniczna ta jednak wypłacalność kupców jest naogół bardzo słaba, pokrywają oni przeważnie należność weksłami, z terminem nieprzekraczającym trzech miesięcy.

Z drugiej strony — jak slychać — zainteresowany w Żyrardowie francuski kapitał podjął rozmowy z saską firmą Dietrich, do której dawniej należał Żyrardów, o sprzedanie jej tego przedsiębiorstwa.

Gięda łódzka

Prywatny rynek walutowy w Łodzi — jak zwykle w soboty — cechował wczoraj zupełny niemal brak obrotów, to też kursy ustalono jedynie orientacyjnie. Naogół pozostały one niezmiennione, a jedynie w stosunku do funta zaznaczyła się ponownie tendencja nieco słabsza. Bank Polski płać za niego o 3 punkty mniej, t. j. 26.56. Prywatnie oddawano funty po 26.75, płacono 26.56 — 26.60. Dolar prywatnie — 5.28 w sprzedaży i 5.26 w kupnie, w transakcjach bankowych 5.25, 5.26 i 5.28 za czeki. Na rynku papierów kursy bez zmian. 8-proc. Listy Zastawne m. Łodzi 51.00 w żądaniu, 53.50 w płaceniu.

Książka estońskich stawek celnych

W związku z podpisaniem w dniu 11 m. c. układu handlowego między Estonją a Wielką Brytanią wprowadzono szereg zmian w stawkach celnych. Wskazane zostały stawki celne na węgiel, koks, podeszwy i obcasy gumowe, blacha cynkowa, rowery, motocykle i samoloty, przedzę bawełnianą, tkaniny bawełniane, ceratę, tkaniny ze sztucznego włókna i inne.

Wzrost protestów wekslowych w Niemczech

Ogólna suma protestów wekslowych w maju r. b. wyniosła w Niemczech 6200.000 Rm., co oznacza wzrost o 3.3 proc. w stosunku do sumy za kwiecień tego roku bież.

Rysz reporter zanotował...

(ht) — Plaga systematycznych kradzieży... (ht) — W lokalu Baru Udziałowego przy... (ht) — W dniu wczorajszym zauważono, iż z lo-...

Sezonowe zatrucie

(bt) — Kronika policyjna znowu zanotowała... (bt) — Malżonkowie Bonder, zamieszkali przy ul....

Nowe blankiety kart zgonu

(ht) — Wydział zdrowotności publicznej za-... (ht) — W niedzielnym numerze pisma WPanów z...

Skrzynka do listów

Do Redakcji „REPUBLICKI” w miejscu. W niedzielnym numerze pisma WPanów z...

Zabawa rezerwistów

W dniu dzisiejszym 22 lipca r. od godziny... (ht) — W dniu dzisiejszym 22 lipca r. od godziny...

Wzrost w sprawach eksportowych

Wzrost w sprawach eksportowych... (ht) — W dniu 18 lipca 1934 r. pod przewodnictwem...

Kamień kosmiczny

Wykrycie nowego drogocennego minerału, który wartością... (ht) — Londyn żyje obecnie pod wrażeniem...

Walka chińczyków z białą rasą

„Zółci” są bardziej wytrwali i nieprzejednani... (ht) — San-Francisko jest jednym miastem...

Niezwykła awantura w Pabjanicach

Pijacy napadli na lokal stowarzyszenia „Hecholuc”... (bt) — Ulica Zamkowa w Pabjanicach...

Wielka awantura w Pabjanicach

Pijacy napadli na lokal stowarzyszenia „Hecholuc”... (bt) — Ulica Zamkowa w Pabjanicach...

Z czego się śmieją w Niemczech?

Humor w kabaretach i teatrzykach. — „Przemycanie” dowcipów politycznych

Z czego śmieją się w Niemczech? — Reżim hitlerowski musiał zabić humor. Należy się liczyć ze słowem, bo nie wiadomo nigdy...

W Niemczech wszechwładnie. Gdy narodowi socjaliści opanowali ster rządów, i plejada artystów musiała opuścić Niemcy...

mor polityczny. Oto próbki takiego „humoru”. — Wyobraźcie sobie — opowiada konferencier w jednym z teatrzyków...

„humoru”. — Wyobraźcie sobie — opowiada konferencier w jednym z teatrzyków berlińskich — idę sobie wczoraj spokojnie ulicą...

hucznie oklaskami.

„Na ucho” opowiadają sobie następującą humorystyczną dykteryjkę: Spotyka się dwóch szturmowców. Obaj mają smutne miny. — Co słychać — pyta jeden.

Niezwykła awantura w Pabjanicach

Pijacy napadli na lokal stowarzyszenia „Hecholuc”

(bt) Ulica Zamkowa w Pabjanicach była onegdajszego wieczoru widownią gorszących incydentów, które rozpoczęły się od libacji w mieszkaniu dozorc...

W libacji brał m. in. udział właściciel mieszczącej się we wspomnianym domu cukierni, Konstanty Wójcik. Wójcik czuł jakieś animozje do członków stowarzyszenia „Hecholuc” (Pionier) mieszczącego się w domu przy ul. Zamkowej 20. Gdy uczestnicy zabawy zaczęli silnie odczuwać działanie alkoholu...

gnęło do siedziby towarzystwa, rzucając się na obecne tam osoby. Wszczął się niebawem tumult. Zwabiony odgłosem awantury patrol policyjny, w sile trzech posterunkowych, usiłował przywrócić porządek.

Sześciu pijanych awanturników zatrzymano. Są to: dwaj bracia Zagórscy, dwaj bracia Grabarz, niejaki Kopycki i aranzjer awantury, Wójcik. Zatrzymanych ostawiono do aresztu. Zatrzymani awanturnicy zostali przekazani do dyspozycji sędziego śledczego.

Walka chińczyków z białą rasą

„Zółci” są bardziej wytrwali i nieprzejednani. Sensacyjne kulisy strejku w San Francisco

San-Francisko jest jednym miastem na świecie, w którym jednocześnie istnieją dwie odrębne kultury: Ameryka i Azja. Autobusy łączą dwie zupełnie odrębne dzielnice. Jedna o potężnych drapaczach nieba, luksusowych gmachach banków, szerokich alejach i wielkich domach towarowych — to Ameryka. Od strony łądu miasto wygląda jak nieudana kopia Nowego Jorku. Pierwszymi założycielami byli kolonizatorzy hiszpańscy.

ście chińskim można się znaleźć w ciągu 5-ciu minut. Chińskie San-Francisko to nie żadne przedsiębiorstwo, wzniesione dla zaspokojenia egzotycznej ciekawości turystów.

Może, gdyby nie było miasta chińskiego w San-Francisco, byłoby Chin jeszcze dzisiaj monarchją. Bo uprzytomnić sobie trzeba, że chińscy republikanie, którzy później stanęli na czele armji i partyj politycznych, pochodzą w przeważającej mierze z San Francisco. W tamtejsze zetknęli się oni z ideami amerykańskiej demokracji, tutaj usłyszeli o Lincolnie i Rooseveltcie,

o parlamentaryzmie i nowoczesnej kulturze demokratycznego państwa. Później wrócili do swej żółtej ojczyzny i propagowali wszystkie hasła, które podkopały tron tysiącletniej dynastji.

Na kilka lat przed wojną, w czasie wielkiego trzęsienia ziemi, znaleziono w dzielnicy chińskiej tajne przejścia, podziemne schroniska, palarnie opium i domy gry. Trzęsienie ziemi zmłotło całą dzielnicę, która odbudowała się w niesłychanie szybkim tempie, ale bardziej nowoczesnie.

Dzielnica chińska dzisiaj wygląda zupełnie inaczej. Jest to najlepiej zorganizowany i najsprawniej funkcjonujący samorząd Stanów Zjednoczonych. Znikła tylko zupełnie romantyczna egzotyka, która tak silnie oddziaływała na turystów. Dzisiaj chińczycy ubrani są zupełnie po europejsku, noszą rogowy okulary i organizują na szerokich ulicach wielkie zebrania polityczne.

Strejk generalny w San-Francisco przyspieszony został przez nieprzejednane stanowisko robotników chińskich. Ale to wszystko, co się w ostatnich dniach działo nad Pacyfikiem, nikogo właściwie nie zaskoczyło. Wszyscy wiedzieli, że coś się przygotowuje, co później wybuchnie nagle. Kulisy strejku są dość skomplikowane; poza starciem robotników i pracodawców czai się jeszcze głęboka nienawiść rasy żółtej do rasy białej.

Wzrost w sprawach eksportowych... (ht) — W dniu 18 lipca 1934 r. pod przewodnictwem... (ht) — W dniu dzisiejszym 22 lipca r. od godziny... (ht) — W dniu dzisiejszym 22 lipca r. od godziny...



„MUZA“ „GŁOS SKAZAŃCA“

„Człowiek bez oblicza“
Ceny najniższa. — Pocz. o 4
sobota i niedziela o 12.

13-ta „żałosna“ skarga ks. Pszczyńskiego do Ligi Narodów

Obelżywe zarzuty i oszczerstwa pod adresem śląskich władz skarbowych. — Perfidne uchylanie się od zapłacenia należnych podatków

Katowice, 21 lipca.
Prasa niemiecka zamieszcza obszerną depeszę wysłaną onegdaj do Ligi Narodów przez ks. Pszczyńskiego.
Oskarża on władze skarbowe na Śląsku że zajęły mu za zaległe podatki całą gotówkę mimo zwolnienia sumy 550.000 zł. na wypłatę robotnikom i urzędnikom. Również banki odmówiły jego prośbie, aby zwolnić kwotę jednego miliona złotych względnie kredytować ją.
Depeszą ks. Pszczyńskiego alarmującą Ligę Narodów, że uniemożliwia się mu

wypłatę zarobków robotniczych i że dostawcy wstrzymali mu dostawy do jego przedsiębiorstw, wobec czego nie może w tych warunkach prowadzić swych zakładów.
Cała ta depesza skierowana do Ligi Narodów jest nową perfidną złośliwością ze strony ks. Przyszczyńskiego i jest trzynastą skolei skierowaną do Ligi Narodów w Genewie.
Skargi ks. Pszczyńskiego zawierają stałe oszczerstwa pod adresem śląskich władz skarbowych.

Ks. Pszczyński zalega z tytułu podatku dochodowego z sumą około 11 milionów zł. i z tytułu podatku majątkowego z kwotą 4 mil. zł.

Podatków tych, które są bezsporne i legalne, ks. Pszczyński nie chce płacić i wysyła skargi do Ligi Narodów aby w ten sposób wykręcić się od ich zapłacenia.

Ks. Pszczyński jako prezes niemieckiego Volskundu wykorzystuje swe stanowisko aby za wszelką cenę uchylić się od placenia podatków.

Karygodne jest że depesza zawiera obelżywe zarzuty przeciwko naszym władzom skarbowym na Śląsku.

Zniżka cen przemysłowych
Energiczna akcja rządu

Rząd prowadzi ostatnio akcję, mającą na celu obniżenie cen artykułów przemysłowych. — Dotychczasowe rezultaty tej akcji są następujące:
Ceny żelaza obniżono przeciętnie o 5 proc., przyczem dla ziem wschodnich poza tą generalną obniżką, zastosowano ulgowe ceny, niższe o 10 zł. na jednej tonie żelaza od zasadniczego cennika syndykackiego.
Ceny żarówek, o czym donosiliśmy wczoraj, obniżono w granicach od 16 proc. do 24 proc. cen dotychczasowych.
Wprowadzono 15 proc. zniżkę cen nawozów sztucznych. — Obniżka ta daje

łącznie z poprzednimi obniżkami spadek cen nawozów azotowych o blisko 50 proc w stosunku do cen z okresu wysokiej koniunktury.
„Centropapier“ zadeklarował w tych dniach wobec ministerstwa przemysłu i handlu, że po rewizji swoich kosztów produkcji, wprowadza zniżkę cen papieru w wysokości: 5 proc. na papier rotacyjny, 8 proc. na papier drukowy, 5 do 7 proc. na inne gatunki papierów.
Jak się dowiadujemy, akcja zniżkowa cen artykułów przemysłowych prowadzona jest przez czynniki rządowe w dalszym ciągu.

Rokowania kontyngentowe
Przygotowania do pertraktacji z Grecją, Turcją, Francją, Włochami i Szwajcarią

Biurowo przy Izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie prowadzi intensywną pracę w kierunku przygotowania materiałów negocjacyjnych do rokowań kontyngentowych z Grecją i Turcją. Następnie Biuro traktatowe rozpisło ankietę w celu zebrania materiałów negocjacyjnych do rokowań z Kolumbią, oraz w celu zaktualizowania materiałów negocjacyjnych do rokowań z Włochami, które mają być podjęte niebawem.
Na odcinku rokowań handlowych z Francją zanotować należy rozpoczęcie rozmów o przedłużeniu na III-ci kwartał

roku bieżącego, prowizorycznego układu kontyngentowego, podpisanego w Paryżu w dniu 30-ym marca r. b. W celu wyjaśnienia i uzupełnienia pewnych kwestyj, pozostających w związku z ostatnim traktatem handlowym polsko-austriackim, biuro traktatowe przeprowadziło w Warszawie szereg rozmów z delegatem wiedeńskiej izby handlowej, a następnie załatwiło te sprawy w toku rozmów oficjalnych, przeprowadzonych ostatnio w Wiedniu.
Zostały również uzupełnione materiały do rozmów kontyngentowych ze Szwajcarią.

Zamówienia sowieckie na Śląsku
Pomyślne zakończenie pertraktacji w Moskwie

Katowice, 21 lipca.
Przed kilku dniami udała się do Moskwy delegacja śląskiego przemysłu hutniczego, by pertraktować w sprawie przydziału większych zamówień dla śląskich zakładów hutniczych. Na czele przedstawicieli ciężkiego przemysłu znajduje się

dyr. Brygiewicz.
Jak się dowiadujemy, pertraktacje te zostały ukończone wynikiem pomyślnym. Zawarto umowę na dostawę różnych produktów hutniczych wartości przeszło 3 mil. zł.

Lokujcie swe oszczędności w ziemi i kupujcie parcele w lesie sosnowym
LEŚNEJ STACJI KLIMATYCZNEJ DRUŻBICE
przy szosie Łódź — Pabjanice — Belchatów. Parcele nabyć można
NA DŁUGIE MIESIĘCZNE RATY
po niskiej cenie.
Nie zwlekać z kupnem, gdyż pozostało niewiele parcel do sprzedania! **WSZYSCY DOTYCHCZASOWI NABYWCY JUŻ OTRZYMALI AKTY REJENTALNO - HIPOTECZNE (TYTUŁY WŁASNOŚCI).**
Miejscowość sucha, piaszczysta, malownicza o balsamicznym powietrzu, plaża nad jeziorem. Dogodna komunikacja, co 2 godziny autobus z Łodzi przez Pabjanice, DRUŻBICE i z powrotem. TANI BUDULEC NA MIEJSCU. Z pośród dotychczasowych nabywców jest 22 LEKARZY. Plany parcelacyjne i rozbudowy zatwierdzone! Wille już pobudowane i zamieszkałe.
Dla obejrzenia działek odjazd do lasu codziennie z Pabjanic już od godziny 9.30 rano.
Informacji udziela:
1) W ŁODZI biuro Inż. L. Hurwicz, ul. PIŁSUDSKIEGO 36, tel. 141-95
2) W PABJANICACH W. Nychter, Pl. Dąbrowskiego 16, tel. 66
3) W PIOTRKOWIE ZARZĄD MAJĄTKU, ul. Piłsudskiego 41, m. 14
4) W DRUŻBICACH w lesie administrator majątku.
ZIEMIA JEST ZAWSZE NAJPEWNIIEJSZA LOKATA MAJĄTKU.

Władz skarbowy w Tomaszowie, nie zaciągając należności podatkowych od właścicieli młyna parowego ul. Marsz. Piłsudskiego, braci Najm, nałożył sekwestr na różne ruchomości, ogólnej wartości zł. 3000. Młyn miał opieczetowany, zaś ruchomości dane pod nadzór Jejknerowej.
Tymczasem, gdy w dniu licytacji posili się urzędnicy skarbowi, okazali się, że zginęły pasy transmisyjne i w bardzo tajemniczych okolicznościach, bowiem pieczęcie u wszystkich były nienaruszone. Pasy zostały widocznie wyniesione przez jakieś niewiadome zapasowe.
Badani właściciele młyna nie mogli tłumaczyć, w jaki sposób pasy zniknęły z opieczetowanej sali; wyrazili się, że do młyna dostali z łodzi. Ponieważ tłumaczenie to wydawało się wiarygodnym nie zastugując na wiarę, gdyż w wypadku włamania złodzieje nie oszczędziliby bynajmniej pieczęci — braci Nejman oraz porcy Porczyka areztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych, celem zastosowania środka zapobiegawczego.

W związku z katastrofalną powodzią, jaką nawiedziła Małopolskę, utworzył się komitet niesienia pomocy dorodniejszej powodziom.
W sobotę bawił w Łodzi komisarz wojewódzki p. E. Rychlicki, który uczestniczył w posiedzeniu wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy powodziom, na którym omawiano plan zorganizowania akcji pomocy.
W poniedziałek, dnia 23 bm., odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu w Brzezinach, na które zostały delegowani z ramienia zarządu m. in. kierownik wydziału ogólnego p. F. ...
Tegoż dnia o godz. 18.30 odbędzie się inicjatywy komisarza Rychlickiego i posiedzenie lokalnego komitetu w ...
W związku z katastrofalną powodzią, jaką nawiedziła Małopolskę, utworzył się komitet niesienia pomocy dorodniejszej powodziom.
W sobotę bawił w Łodzi komisarz wojewódzki p. E. Rychlicki, który uczestniczył w posiedzeniu wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy powodziom, na którym omawiano plan zorganizowania akcji pomocy.
W poniedziałek, dnia 23 bm., odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu w Brzezinach, na które zostały delegowani z ramienia zarządu m. in. kierownik wydziału ogólnego p. F. ...
Tegoż dnia o godz. 18.30 odbędzie się inicjatywy komisarza Rychlickiego i posiedzenie lokalnego komitetu w ...

Rozmaitości ze świata

PSIA ROZMOWA LONDYN — SYDNEY.
Interesujący dialog między psami został urządzony w tych dniach na linii Londyn — Sydney. Jeden pies został postawiony przed mikrofonem w Londynie i „naszczekiwał”. „Naszczekiwanie” było transmitowane do Sydney, gdzie przy odbiorniku znajdował się również mikrofon. Pies z Sydney odpowiedział więc „szczekaniem” swemu koledze w Londynie.
Właściciele obu psów postanowili zapoznać osobliście obu czworonogów.

WIZYTÓWKI Z FOTOGRAFJAMI
Wizytówki z fotografiami spopularyzowały się bardzo w Paryżu. Wizytówki takie spełniają swój cel dokładnie, aniżeli dotychczasowe karty. Gdy się ktoś komuś melduje, to przyjmujący od razu wie, jak jego gość wygląda, i odpowiednio do tego może się zachować.
Jak dotąd wizytówki z fotografiami są dosyć drogie.

FESTIWAL MICKY MAUSA.
W Ameryce powstał klub wielbicieli Micky Mause, który postanowił organizować coroczne festiwale Micky Mause.
Pierwszy tego rodzaju festiwal odbędzie się w listopadzie 1934 roku w San Francisco. Program obejmuje mnóstwo imprez, w których udział mają wziąć prócz słynnej myszki — jej rywale z ekranu: trzy świnki, kot Felix, Betty, Boop itd.
Jak widać, San Francisco ma — prócz strejku — małe zmartwienia.

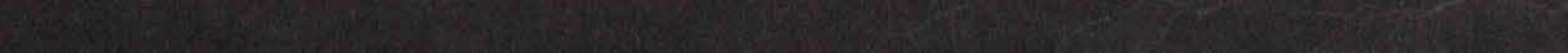
WIECZNY ZEGAR.
Zegarmistrz Wreckle z Ulsteru dokonał wynalazku, który mógłby uchodzić za „perpetuum mobile”, gdyby... „perpetuum mobile” było teoretycznie możliwe.
Jest to zegarek kieszonkowy, którego mechanizm poruszany jest igłą magnetyczną, kierującą się ciągle ku północy. Tej igły przeciwstawiona jest przeszkoda, która ciągle zmienia jej (igły) położenie, i w ten sposób powoduje wieczny ruch zegarka. (y)

HINDUS Z ZASZYTEMI USTAMI
Były wydawca dziennika „Young India” w Bombaju, Bhansoli, gorący zwolennik programu Ghandiego, złożył niedawno przysięgę wiecznego milczenia. Wstąpił on do sekty religijnej, która wzorem mnichów trapiistów nakazuje swoim członkom obserwowanie zupełnego milczenia. Nie wolno im mówić między sobą ani z otoczeniem. Aby dotrzymać tem łacniej i pewniej przysięgi, Bhansoli udał się do lekarza i na kategoryczne jego żądanie zaszył mu lekarz usta, w taki jednak sposób, iż fanatyczny Hindus będzie mógł przekonać coś niecoś z jedzenia, ale nie będzie mógł wymówić ani słowa. Można i tak.

RADJO W AUTOMOBILIZMIE AMERYKANSKIM.
Rozwój radia i przenośnych aparatów radiowych w Ameryce pociągnął za sobą nadzwyczajny wzrost produkcji specjalnych aparatów przeznaczonych do wmontowania w auta. Jak komunikuje amerykański Board of Trade, 20 procent wszystkich nabytych wozów świeżej produkcji zaopatrzonych jest w aparaty odbiorcze. Aparaty tego rodzaju są albo wmontowane na stałe, albo też przenośne i zaopatrywane w energię przez suche baterie.

CHLEB RAZOWY NAJLEPSZYM POŻYWIENIEM.
Akademia medycyny w Paryżu wydała przychylną opinię o pracy naukowej jednego z lekarzy francuskich, w której autor dowodzi, że wyłączenie używania chleba białego, jak to ma miejsce we Francji, wpływa ujemnie na proces trawienia i na rozwój organizmu. Autor zaleca chleb razowy, ewentualnie żytni t. zw. siłkowy, jako jedyny pełnowartościowy produkt odżywczy i twierdzi, iż skutki takiej zmiany w odżywianiu, zwłaszcza u młodzieży, dałyby się odczuć i zaobserwować realnie.

Władz skarbowy w Tomaszowie, nie zaciągając należności podatkowych od właścicieli młyna parowego ul. Marsz. Piłsudskiego, braci Najm, nałożył sekwestr na różne ruchomości, ogólnej wartości zł. 3000. Młyn miał opieczetowany, zaś ruchomości dane pod nadzór Jejknerowej.
Tymczasem, gdy w dniu licytacji posili się urzędnicy skarbowi, okazali się, że zginęły pasy transmisyjne i w bardzo tajemniczych okolicznościach, bowiem pieczęcie u wszystkich były nienaruszone. Pasy zostały widocznie wyniesione przez jakieś niewiadome zapasowe.
Badani właściciele młyna nie mogli tłumaczyć, w jaki sposób pasy zniknęły z opieczetowanej sali; wyrazili się, że do młyna dostali z łodzi. Ponieważ tłumaczenie to wydawało się wiarygodnym nie zastugując na wiarę, gdyż w wypadku włamania złodzieje nie oszczędziliby bynajmniej pieczęci — braci Nejman oraz porcy Porczyka areztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych, celem zastosowania środka zapobiegawczego.



KOKSU „WOLFGANG” KONSORCJUM

Wylączną sprzedaż
 specjalnie DLA CENTRALNEGO OGRZEWANIA posiada firma KONSORCJUM KOKSU „WOLFGANG” w sortymencie: Gruby, Kostka i Orzech I nie posiadają. — SPRZEDAJĄCYCH KOKSU
 Łódź, Przejazd 60, telef. 131-80, 155-60, 236-30
 Ładne place poza KONSORCJUM KOKSU „WOLFGANG” MARKA „WOLFGANG” będziemy ścigać sądownie

Doktor H. SZUMACHER
 Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
 tel. 148-62
 od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
 Ceny lecznicowe.

Dr. Feldman
 AKUSZER GINEKOLOG
 przeprowadził się na ulicę **Kilińskiego 113**
 (NAWROT 41) Telefon 155-77

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
 Została przeniesiona na ul. **Zielona 2**, tel. 189-33
 od 9 rano — 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.
 Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od 11—1 i od 3—4.

PRZYCHODNIA Wenerologiczna
 Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 205-38
 czynna od 9 r. do 9 wiecz.
 Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna cała doba. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

DOKTOR KLINGER
 spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
 Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w. W niedziele i święta od 10—12.

DOKTOR Wołkowyski
 PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. CEGIELNIANĄ 11
 Telefon 238-02
 Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
 Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w. niedziele i święta od 9—1.

DR. MED. S. Kryńska
 CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
 telef. 146-10
 przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

DR. MED. L. NITECKI
 SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
 Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w. poł.

Dr. med. S. KANTOR
 Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
 przeprowadził się na ul. **PIOTRKOWSKA 90**
 Telefon 129-45.
 przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz, w niedziele i święta od 8—2.

W okresie letnim

Pracownia Sukien „TERESA”, Al. Kościuszki 37, tel. 288-01
 czynna do 15 sierpnia. Wydaje najwytworniejszą robotę.

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.
CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny
 LEKARZA DENTYSTY 30—4
A. ŻADZIEWICZA
 przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 164**, parter, Telefon № 127-83.

Leczenie krótkimi falami
 Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
 w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA, Nawrot 7, Tel. 164-21

DR. MED. Z. PINCZEWSKA
 choroby kobiece przeprowadziła się
Gdańska 28, m. 4
 tel. 108-01
 wznowi przyjęcia 6 sierpnia rb. Przyjmuje od 4—6.

LEKARZ - DENTYSTA B. NUSBAUMOWA
 przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
 telef. 121-23

Dr. Jan Polak
 ul. **NAWROT Nr. 7**
 Tel. 164-21.
 choroby wewnętrzne i alergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
 Godziny przyjęć 7—8.

DOKTOR H. Rózaner
Narutowicza 9, II piętro
 Tel. 128-98
 Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne
 Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8. W niedziele i święta od 8—10 rano.

DR. MED. Eychner Jakób
 (spec. chor. wena. i dzieci) przyjmuje od dnia 1 lipca
W KOLUMNIE
 Kościelna 6, willa Rojzman codziennie od 6—7 wiecz, w ŁÓDZI Śródmiejska 12 tel. 111-24 odzienne odd 3—4 ppol.

DR. HELLER
 CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Traugutta 8, tel. 179-89
 przyjmuje od 8—11 i od 4—8, w niedz. i święta od 11—2 popoł. dla pań oddzielne poczekalnie, dla niezamożnych ceny lecznic.

DR. MED. J. PIK
Al. Kościuszki 27, tel. 175-50
 CHOROBY NERWOWE. Spec. nerwice i cierpienia nerwowo-seksualne. Godziny przyjęć 5—7-ej.

DR. MED. ŻADZIEWICZ
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ul. PIOTRKOWSKA № 164
 tel. 125-26
 przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DOKTOR TREPMAN
 SPECJALISTA CHOROBY WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
 Telef. 216-90
 Przyjmuje od 8—12 i od 5—9 wiecz, w niedziele i święta od 8—1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. I. Silberstrom
 PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. KILIŃSKIEGO 127
 choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
 Usuwanie szpeczających włosów. **LAMPY KWARCOWA.**
 Przyjmuje od 4—8 w. 30—2

Dr. Neumark
 CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE
Andrzeja 4
 tel. 170-50
 przyjmuje od 12—2 i od 6—8 w. w. niedz. i święta od 10—1. Dla Pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych **GENY LECZNICOWE.**

KRYNICA
Dr. med. Mikołaj Bornstein
 DQM SZKOŁY Łazienek Borowinowych tel. 284.

DR. MED. SOMMER
 Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.
 choroby skórne, weneryczne i kobiece.
 Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

LEKARZ-DENTYSTA P. HURWICZOWA
 Piłsudskiego 36, tel. 141-95
 ORDYNUJE codziennie
w Kolumnie
 ul. Legionowa 17 (willa p. Szapocznik) 30—2.

DR. MED. T. RUNDZTEJNOWA
 CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
 tel. 127-84
 przyjmuje od 4—7-ej.

DOKTOR S. BROTMAN
 PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA UL. **KILIŃSKIEGO 60**
 róg Składowej.
 Choroby skórne i weneryczne. Leczenie niemocy płciowej. Czynności zapobiegawcze. Dla bezrobotnych i niezamożnych ustępstwo.
 Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—6 pp. i od 9—10 w. Telefon 189-33.

Łódzkie Wąskotorowe Elektryczne Koleje Dojazdowe

Sp. Akcyjna
 zawiadamiają, że od piątku dnia 20 lipca 1934 roku uruchomiono stałą komunikację autobusową na szlaku **Łódź—Pabjanice—Kolumna—Łask—Zduńska-Wola—Woźniki—Sieradz** według następującego rozkładu jazdy

Odchodzą do Sieradza
 z Łodzi — (dworzec autobusowy ul. Wólczańska Nr. 232) — o godz. 6.35 i 17.00.
 z Łodzi — (plac Reymonta pociągami Ł. W. E. K. D. z przesiadaniem w Pabjanicach na autobus) — o godz. 9.20, 12.40 i 16.40.

Odchodzą do Łasku
 z Łodzi — (dworzec autobusowy ul. Wólczańska 232) o godz. 6.35, 8.30 i 17.00.
 z Łodzi — (plac Reymonta pociągami Ł. W. E. K. D. z przesiadaniem w Pabjanicach na autobus) — o godz. 6.20, 8.20, 9.20, 10.00, 12.20, 13.40, 15.00, 16.20, 16.40, 17.40, 20.00 i 21.00.

Odchodzą z Sieradza
 do Łodzi — (bezpośrednio) o godz. 6.30 i 14.55.
 do Łodzi — z przesiadaniem na pociąg Ł. W. E. K. D. w Pabjanicach — o godz. 6.30, 8.35, 11.40, 14.55, 19.00 i 19.50.

Odchodzą z Łasku
 do Łodzi — (bezpośrednio) o godz. 7.30, 15.55 i 21.10.
 do Łodzi — z przesiadaniem na pociąg Ł. W. E. K. D. w Pabjanicach — o godz. 7.30, 9.35, 9.40, 11.00, 12.20, 12.40, 13.40, 15.00, 15.55, 16.20, 17.40, 20.00, 20.55, 21.10 i 22.15.

UWAGA: Bilety kombinowane z przesiadaniem w Pabjanicach sprzedają konduktorzy pociągów Pabjanickich Ł. W. E. K. D., oraz konduktorzy w autobusach.

Dr. med. Ign. MARGOLIS
 OKULISTA
wyjechał
 od dnia 1 sierpnia
 GABINET ZOSTAJE PRZENIESIONY NA UL. PIOTRKOWSKA 113 tel. 165-17.
 Godziny przyjęć: 1—2 i 5—7.

Dr. Stanisław Gawiński
 położnictwo i choroby kobiece
Bałucki Rynek 3
 Tel. 148-80,
 przyjmuje od 4—7.

DR. MED. FELIKS TURYN
 Choroby wewnętrzne Spec. narządów trawienia przeprowadził się na **Al. Kościuszki 22** (Piotrkowska 79).
 tel. 133-05. Godz. 5—7.

DR. MED. M. Rundszejn
 AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ **Pomorska 7**, tel. 127-84
 przyjmuje od 4—8-ej.

INSTYTUT Kosmetyki i Szkoła Kosmetyczna
 Zatw. przez Min. Opieki Społ.
MIMAR
 Prez. **NARUTOWICZA 9**.
 Tel. 122-09
 pod fuch. kierown. lekarsk. przyjmuje od 11—2 i od 4—8
 Zapisy na następny kurs trwają

ALBERT KRAUS
 Inż. Budowniczy
 przeprowadził się z ul. Nawrot na ul. **NAWROT**
 Lewa ofic., parter.

Krynica Józef Chaj
 Dr. Józef Chaj
 Choroby wewnętrzne. spec. choroby serca, elektrokradki ord. jak zwykle w Natężów

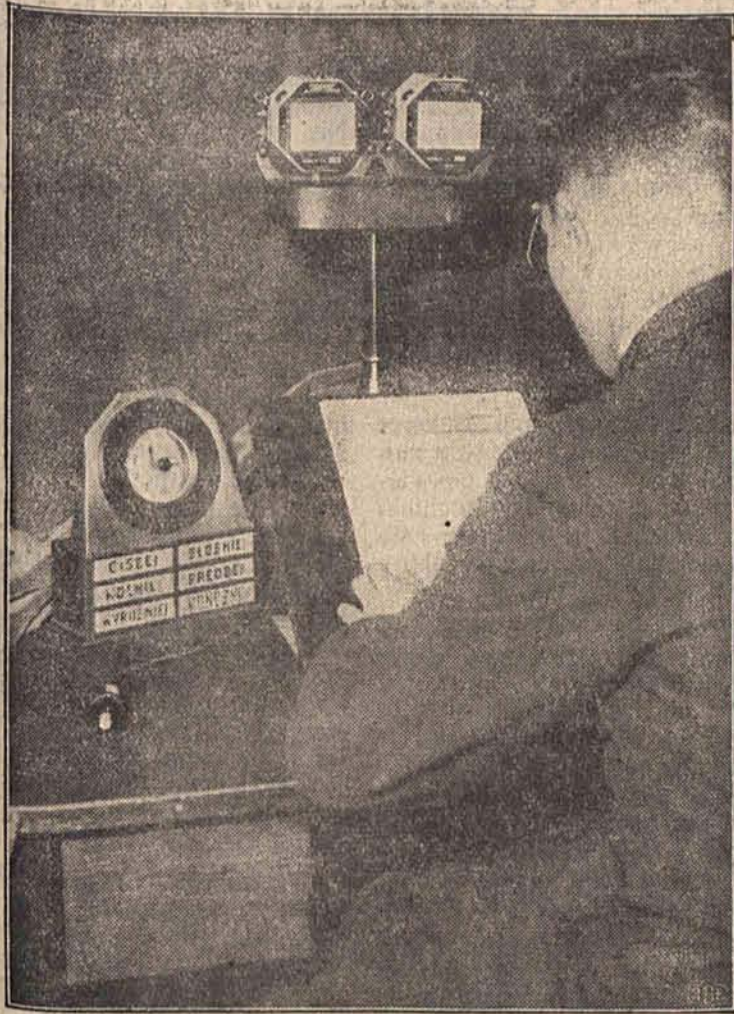
Busko — Zdrój
 Dr. med. I. CHOTINE

ordynuje jak w latach ubiegłych w willi „Wiktoria”.
BIURO TECHNICZNE
Inż. Leon Hurwi
 Łódź, Piłsudskiego tel. 141-95

INSTALACJE ELEKTRYCZNE REKLAMY SWIETLNE NEONOWE WARSZTATY REPARACYJNE
 Gabinet kosmetyki i toalety
Z. SZWALBA
 dyplom uniwersytecki
 MONIUSZKI 1. Tel. 122-09
 Usuwanie wszelkich defektów Usuwanie bezpowrotnie i bez szpeczających włosów.
 Przyjmuje od 10—2 i 4—8 wiecz.

Dla ADWOKATA
 2 pokoje frontowe, gdzie obecnie miesi się
KANCELARJA
 natychmiast do wynajęcia. domość Ewangelika 7 front piętro. Telefon 208-81.

Nr. 18
 Studio odczytowe radiostacji warszawskiej. — Na tablicy sygnalizacyjnej napisy: ciszej, głośniej, wolniej, prędzej, wyraźniej, kończyć.



HALLO, HALLO, TU POLSKIE RADJO, WARSZAWA

Zwolna zapada zmrok letniego wieczoru, zapalają uliczne latarnie, wielkie prostokąty wystawowych rzucają na podłogi snopy jaskrawych światła. Pryncypalne ulice mtańdrzą niezwołionem temperamentem codziennego życia. Mijają tłumy spacerowiczów i wybiegają się w mniej uczęszczane dzielnice.

Nareszcie oddychamy z ulgą, znika denerwująca konieczność ciągłego torowania sobie drogi, nie przerywa spokojnego biegu myśli ryk trąbek i warczenie motorów samochodowych. Z otwartych okien na parterze i na piętrze pierwszymi, trzecim... dolatują harmonijne tony muzyki, rozmawiającej przez głośniki radiowe.

Przerwa. W ciszy nocnej rozlega się donośne: „Halo... halo... tu Polskie Radio Warszawa”. Znamy wszyscy te słowa jednakowe, zawsze tym samym tonem, jakby przez automat wypowiedziane i zdanie i przyzwyczailiśmy się nie zwracać na nie uwagi.

— Warszawa... niech będzie Warszawa, byleby była ładna muzyka lub coś wesołego.

Polskie Radio w Warszawie planowi jednak punkt, któremu warto trochę czasu poświęcić. Największa polska, a zarazem jedna z największych w Europie radiostacja znajduje się w Raszynie pod Warszawą.

W wielkim pięciopiętrowym gmachu przy ul. Zielonej w Warszawie mieszczą się studia pracowni wszystkich nadawanych audycji.

Potężny, szary, kamienny budynek, w otoczeniu małych domków cichej, bocznej ulicy, wygląda jak groźna twierdza, z murami królestwa poza grube mury królestwa melodii i dźwięków. Maszyna i ciężkie drzwi wejściowe zamykają się bezgłośnie za wchodzącymi i wychodzącymi postaciami.

Wchodzę do wnętrza gmachu poprzez mieszczący się na piątym piętrze wydział prasowy. Siedzę w wygodnej pościeli, oczekując przez chwilę na kierownika wydziału, który ma mnie zaznajomić z urządzeniem studiu i gabinetów radiowych. Przez drzwi z paru stron jednocześnie słychać miarowy twardy stuk maszyn i monotonny głos dyktanta: „G. 13.05 — Koncert popularny w wykonaniu orkiestry... godz. 13.45 Muzyka lekka... płyty...” — to program układany do Biu letynów radiowych.

W chwilę potem, z piątego piętra krętą drogą wewnątrznych schodków schodzę za przewodnikiem na pierwsze, do działu studiu radiowych. Uchylane drzwi mijanych sal wpuszczają na korytarz fale dźwięków skoczno go oberka.

Wielka sala orkiestry symfonicznej Polskiego Radja, kilkadziesiąt pulpity, fortepian wielka lutnia, bębny — wszystko przygotowane do koncertu, codziennie wypełniającego parę punktów programu. Dla zwiększenia akustyczności studia pozwieszano na ścianach sukienne trochę za uroczyste purpurowe kotary.

Mały korytarzyk prowadzący do sali speakera. Czerwony sygnał świetlny nad wejściem — znak, że speaker nadaje właśnie zapowiedzi przygotowywanych audycji. Grube, podwójne drzwi obite skórą tłumią dźwięki — tak, że żadne słowo nie dochodzi nazewnątrz. Mijamy szereg korytarzy i kierujemy się do głównego studia słuchowisk.

Drzwi zamykają się za nami bezszelestnie, zielone światło przestrzega, że audycja rozpocznie się za chwilę. Przed wysokim, ustawionym po środku mikrofonem artyści, gotowi do rozpoczęcia programu, czekają na zapalenie się czerwonej lampy sygnalowej.

Zapalono!

Przed niewidzialną widownie rozgrywa się scena bez kostiumów i ruchów.

Reżyser przy biurku, z słuchawką telefoniczną w ręku, czuwa nad wykonaniem i udziela koniecznych bezgłośnie uwag zapomocą tabliczek świetlnych z odpowiednimi napisami, połączonych z aparatem telefonicznym.

— Słuchowisko, to teatr wyobraźni — objaśnia mój przewodnik, gdy drzwi studia zamykają się za nami. Jest to jedna z najtrudniejszych form audycji radiowych, na którą złożyć się musi harmonijna współpraca autora - kompozytora, reżysera i artystów. Szereg prób nadawanych jedynie na wewnętrzne głośniki stanowi długą, męczącą drogę przystosowania utworu i gry do warunków teatru radiowego, zastąpienie dźwiękiem wszystkich scenicznych efektów wzrokowych. Specjalne przyrządy, wydające odpowiednie tony, nasładowują świsł wiatru, odgłosy burzy, szum fal i t. p., ale te pomocnicze wynalazki techniczne wymagają jeszcze wielu ulepszeń, które zresztą prawie każdy dzień przynosi ze sobą. Ogłoszony ostatnio konkurs na najlepsze słuchowisko ma na celu postawienie na odpowiednim poziomie młodej naszej literatury radiowej.

Znow się korytarzy i jesteśmy w małym studiu odczytawym. Na podniesionym pulpicy biurka przygotowany tekst przemówienia na wysokości głowy mikrofon, wyżej obecnie zgaszone czerwone i zielone lampy sygnalizacyjne. Tabliczka z numerami: wolniej, głośniej itd., służy do porozumiewania się ze słuchającym audycji inspektorem.

Sala inspekcyjna z biurkiem dyżurnego inspektora mieści się o piętro wyżej. Wspaniałe głośniki oddają czysto i dźwięcznie każdy punkt programu. Uwaga inspektora musi być bezustannie zwrócona na aparaturę połączenia z poszczególnymi studiami. Skupione obok siebie palące się zielone i czerwone i szereg mniejszych łączących światelek — to odpowiedniki świetlne czynnego studia, zielony krążek świecący się w innym punkcie skomplikowanego aparatu wskazuje salę następnego punktu w ułożonym programie.

Ogarnia mnie szczerzy podziw dla precyzyjności skomplikowanych maszyn, połączeń, sygnałów itp.

Sala inspekcyjna łączy się bezpośrednio z amplifikatornią.

Amplifikatornia, — to dusza Radja — objaśnia mnie inżynier, pochylony nad czarnym lśniącym stołem, szeregiem kolorowych świecących guzików i klawiszów, przypominającym jakiś niezwykle instrument muzyczny.

Inżynier przesuwaniem klawiszów, zapalaniem i gaszeniem światelek wzmacnia idące ze studiu fale głosowe i zwojami sznurów - przewodników łączy ze stacją nadawczą w Raszynie.

Przez drewniany trójkąt głośnika płyną dźwięki powracające z Raszyna.

Po parogodzinny pobycie we wnętrzu kamiennego gmachu, schodzę na dół do głównych drzwi wejściowych. Mijam hall, w którym zgromadzeni na papierosie i pogawędce artyści i prelegenci czekają na swoją kolej. Z góry biegną w ślad za mną ostatnie silne akordy pieśni śpiewanej przez młodą, świetnie zapowiadającą się solistkę radiową.

Hanna Bujnicka.

„CIĄG DALSZY NASTĄPI”

Ten powszechnie znany tradycyjny zwrot, który pozyskał tytuł czytelników dla gazet europejskich, a i dziś długo jeszcze będzie magnesem, przyciągającym każdego wielbiciela niespodzianki i komplikacji w akcji literackiej, ma swoją ciekawą historię, tradycję i przeszłość.

Można bowiem z pewnym prawdopodobieństwem rzec, iż pierwszym pisarzem, który dzielił swoje utwory i zapowiadał „ciągi dalsze”, był... Homer Rapsodowie, krążący po Grecji śpiewali coraz dalsze partie jego wielkich romansów: Iliady i Odyssei. Na wzór tych, niekończących się pieśni pisane były powieści rycerskie, o rycerzach okrągłego stołu, bajki tysiąca i jednej nocy, pieśni Nibelungów i in.

Dopiero wynalazek druku zmienił sytuację. Zamiast ustnych „ciągów dalszych” mógł człowiek zawrzeć utwór w całości w księdze. „Dalszemu ciągowi” groziła w ten sposób ze strony prasy drukarskiej zagłada. Ale właśnie od tej maszyny przyszedł renesans „dalszego ciągu”. Zamiast pieśniarzy i rapsodów zjawiała się gazeta.

Pierwszą i jedną z najświetniejszych książek w odcinku gazetowym był dobrze nam wszystkim znany „Robinson Crusoe” Daniela de Foe. Przykład jego znalazł naśladowców znacznie później, bo dopiero w latach

1850 — 60, we Francji, gdzie głównym producentem „dalszych ciągów” był głośny Ponson du Terrail, autor „Rokambola”.

Du Terrail był autorem przeszło 250 powieści w odcinku gazetowym. Był istnym konkurentem genjusza płodności piarskiej, Aleksandra Dumasa, z tą jednak różnicą, że pisał swe utwory całkowicie sam. Autor „Rokambola” pisał jednocześnie 5 powieści. Można sobie wyobrazić jaki bałagan panował w jego głowie, jeżeli znajdujemy w dalszych ciągach jego powieści postaci dawno zmarłych lub zabitych bohaterów. To też technika tej pracy polegała na eliminowaniu kukielek z archiwum. Przyczem lalka obwiązana błękitną nitką oznaczała zakochanego, czerwona — rannego, a żółta — zmarłego.

Sukces „dalszego ciągu” był niesłychany. Pismo, w którym du Terrail drukował swoje utwory, powiększyło nakład z 10 tysięcy na 200.000, co w owych czasach było olbrzymią cyfrą.

Ponson du Terrail może więc być słusznie nazwany „ojcem dalszego ciągu”. Pisarz ten zmarł syt sławy, sukcesów i dochodów, w czasie wojny 1870. Dziś prawie zapomniany — wart jest przypomnienia — w dobie powrotnych sukcesów „dalszego ciągu”, prawdziwego magnesu wszystkich czasopism świata.

Wykopaliska z przed 200.000 lat

Wielką sensacją w świecie naukowym wywołało ostatnio odkrycie prahistycznych szkieletów zwierzęcych w pobliżu farmy Rancho da Brea w połudnowej Kalifornii.

Wybitny paleontolog, dr. Chester Stock z Instytutu Technologicznego w Kalifornii wraz z asystentami Muzeum w Los Angeles ukończył niedawno badania nad zebraniem materiałem. A jest on niezwykle bogaty! Zawiera bowiem kości 2.000 wielkich wilków, 2.000 tygrysów, 20 mamutów i mastodontów, 75 koni, 60 wielbłądów, 150 bawołów, 60 olbrzymich leniwców, 20 lwów i nieliczonej ilości drobnej zwierzyny i ptactwa.

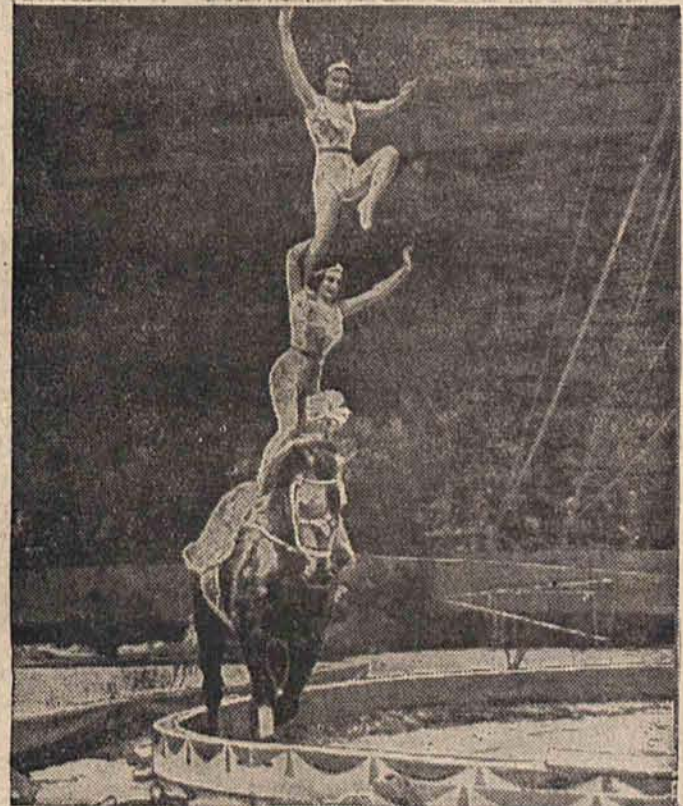
Wiele z tych zwierząt musiało mieć potężne rozmiary. Jak wynika bowiem z olbrzymich kształtów wykopalisk, mamuty i mastodonty tej epoki były o półtora metra większe od afrykańskich słoni, tygrysy — 2 razy większe od naszych najpotężniejszych okazów, — bawoły o połowę większe od dzisiejszych, a ptaki miały dwa razy większą rozpiętość skrzydeł od naszych sępów

Największym bodaj okazem jest niezwykle dobrze zachowany wielki szkielet mamuta. Jego kły odznaczają się niezwyklejmi rozmiarami i kształtem, wybiegają naprzód prawie że na długość zwierzęcia, a kończą się w formie wielkiego łuku. Ich potężne kształty można sobie wyobrazić na podstawie „zwykłego” zęba, który ma ponad 20 centymetrów długości.

Koń, którego kościec znaleziono w nieuszkodzonym niemal stanie wykazuje wielkie podobieństwo do dzisiejszych koni amerykańskich.

Oprócz szkieletów zwierząt, znaleziono też szczątki różnych gatunków ptactwa, m. in.: pelikanów, kaczek i gęsi. Najwięcej odkryto jednak szkieletów dzikiego ptactwa, wśród którego wyróżnia się olbrzymi „teratonis” (wielki sęp) z potężnym dziobem, długimi szponami i skrzydłami o 21metrowej rozpiętości. Był to prawdopodobnie największy ptak, jaki kiedykolwiek szybował w powietrzu.

Dobry numer



Rodzeństwo Zacchini, — najnowsza atrakcja cyrków światowych.

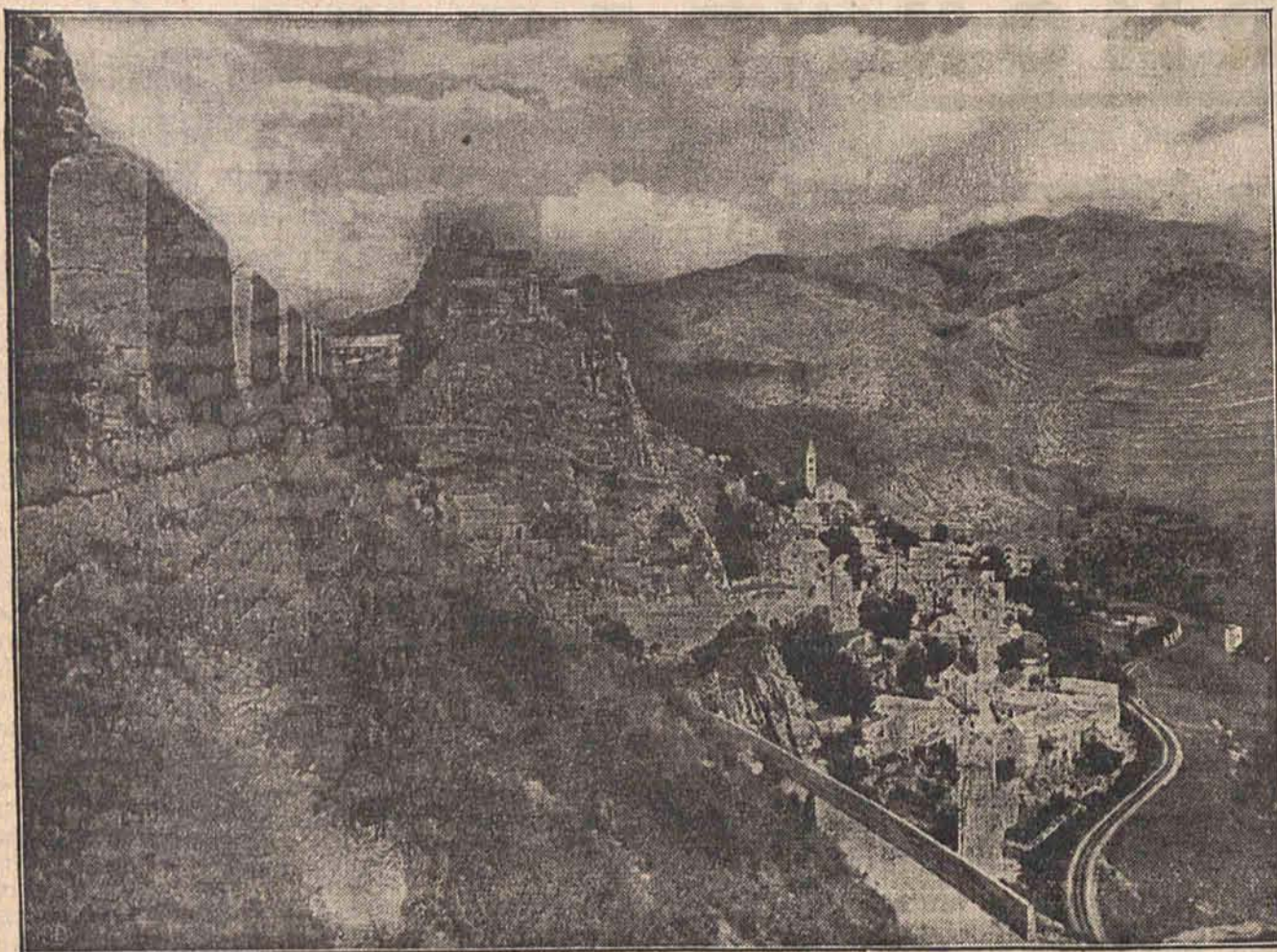
Jugosławia

KRALJEVINA JU

Polska i Jugosławia — oddzielone od siebie trzema państwami (Czechosłowacją, Austrią i Węgrami) — coraz usilniej dążą do zacieśnienia stosunków kulturalnych i handlowych. Niepoślednie miejsce w tych usiłowaniach odgrywa ruch turystyczny, wzmagający się z roku na rok.

Jugosławia jest w 84 pr. rolniczą to też eksport jugosłowiański opiera się głównie na płodach rolniczych (drzewo, kukurydza, bydło, wino, tytoń, jarzyny, śliwki, skóry). Pomiedzy Jugosławią a Polską istnieje układ kompensacyjny, przyczem eksportujemy do Jugosławii węgiel, koks, jutę, dyktę, parafinę etc.

Wymiana kulturalna między obydwoimi państwami rozwija się stale. W Polsce istnieje już dziesięć stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich.



Górzysta panorama w północnej Jugosławii

Idea jugosłowiańska

Myśl zjednoczenia się Słowenów, Chorwatów i Serbów, poczęła się w 1809 w królestwie illirskim, utworzonym przez Napoleona i otrzymała w historii nazwę idei illirskiej — illiryzmu. Najdzielniejszym jej szerzycielem był publicysta Ljudevit Gaj (1809 — 1872), redaktor „Narodnih Illirskih Novina”. Kiedy rząd wiedeńsko-budapeszteński zakazał używać nazwy „illirski” (1843), illirowie nazwali się Jugosłowianami, a idea illirska przezwana została jugosłowiańska.

Największym czynnym realizatorem idei zbratania się jugosłowiańskiego był djakowski biskup Josip Juraj Strossmayer (1815 — 1905), który w Djakowie zbudował katedrę w stylu zachodnio-wschodnim, by w złączeniu obu stylów usymbolizować zjednoczenie obu stron Jugu słowiańskiego, który rzucał myśl jednego piśmiennictwa dla wszystkich Jugosłowian i stworzył w Zagrzebiu Akademię Nauk Jugosłowiańską (a nie chorwacką).

Umierającymi oczyma oglądał Strossmayer konsolidację posłów południowo-słowiańskich w Riece (1901). Przeciw idei jugosłowiańskiej wypłynęły z siłą atakującą — idea wielkoserbska gdy Karadzordzowie

objęli tron serbski po Obrenowicach i gdy po wojnie bałkańskiej (1912) Serbia się znacznie rozszerzyła i wzmogła — to znów idea wielkoserbska, gdy po aneksji Bośni i Hercegowiny była nadzieja, że kraje te złączą się z trójjedynym królestwem Chorwacji, Sławonii i Dalmacji oraz gdy myśl trializmu, stała się przedmiotem rozważań w otoczeniu następcy tronu tragicznego Ferdynanda.

W wybuchu wojny światowej idea jugosłowiańska waży się i kołysze na wadze politycznej: przeżywa jej treść Wiedeń głosi ją poza frontami emigracji. W Wiedniu zorganizował się z posłów jugosłowiański klub za granicami habsburskimi utworzył się jugosłowiański odbór (komitet).

Gdy emigranci na Korfu otrąbili zjednoczenie w deklaracji politycznej, Habsburgowie mia nowali w Wiedniu pierwszego ministra jugosłowiańskiego. I tak się chwiała i wahało, aż szala Habsburgów wyleciała w górę, a idea jugosłowiańska w formie emigrantów stała się rzeczą realną. W dniu 1-y grudnia 1918 r. Serbowie, Chorwaci i Słowenci zjednoczyli się pod jednym królestwem i utworzyli królestwo S. H. S.

Mimo teoretycznej konstytucyjnie równości i równouprawnienia wszystkich, Serbowie czuli się zwycięzcami, a Chorwaci czuli się krzywdzonymi.

Wrzały spory i zatargi partykularne, aż król Aleksander położył temu kres, ogłaszając 6 stycznia 1929 swą dyktaturę i wziął się sam do realizowania idei jugosłowiańskiej, a rozumiał ją nie jako zbratanie i zjednoczenie trzech żywiołów plemiennych, ale jako stworzenie nowego obywatela; nie związanego z tradycjami, ale czującego się dzieckiem nowego porządku państwowego. Usunął polityczne nazwy: serbski, chorwacki, słoweński, zastąpił je jednym określeniem: jugosłowiański a królestwo S. H. S. kazał nazywać tylko Jugosławią.

Aby tradycyjnosc możliwie najbardziej osłabić podzielił

państwo na dziesięć banowin, których granice bynajmniej się nie pokrywają z historycznymi granicami krajów, zrównał je jednak z granicami wojskowych okręgów dywizyjnych i dał im nazwy od imion rzek. Są więc banowiny cywilne i dywizyjne wojskowe: dravska, savska, drinska, zetska, dunajska, moravska, vardarska, primorska (jadranska), nadto banowiny vrbaska (rzeka Vrbas) i beogradska, którą tworzy sama stolica. Ustawy wszystkie już król zunifikował i ustanowił barwy na sztandarach tylko jugosłowiańskie: modro-białoczerwona.

Strossmayerowską ideę jugosłowiańską urzeczywistnia i obleka w ciało realne król Aleksander. Gdy wyhodzi i wypielegnuje miliony nowo ukształtowanych duchowo Jugosłowian przez mądre i zdrowe czyny żyjące, przyjdzie, bo nadejść musi, chwila, że zbrata się i zjednoczy z Jugosławią Bułgaria i wtedy dopiero zaświta słońce najpełniejszego i najzupełniejszego zrealizowania się idei jugosłowiańskiej w jednym — zjednoczonym czy jednolitem — państwie jugosłowiańskim od morza do morza, od Jadrana po Czarne.

M.

Czarnogórze

Niezaprzeczalnie najmniejszy wkład do powstałego Państwa Południowych Słowian przyniosło dawne królestwo Czarnogóra. Do niemal 250.000 km. kw. powierzchni włożyło zaledwie 10.000 km. kw. a do prawie 14 milionów mieszkańców wniosło niepozorny wkład 230.000 Czarnogórców.

Czarnogórze było więc mikroskopijnym tworem politycznym, jakby stworzonym dla uradowania turysty amerykańskiego. Stolica Czarnogóra — Cetynja liczyła aż... 3000 mieszkańców. „Pałac” królewski stanowił jednopiętrowy domek, który z wyglądu zewnętrznego mógł być równie dobrze domem zajeżdżnym. Ogółem stolica sprawiała swą architekturą wrażenie raczej wielkiej wsi, aniżeli miasta.



Król Aleksander I

Świat interesuje

MIKOŁAJ TESLA.

Są ludzie, którzy reprezentują swój naród, w opinii świata. Co ciekawe, że nie muszą być bynajmniej politycy i dyplomaci zawodowo niejako predystynowani do tej roli. Tymi nieoficjalnymi ambasadorami są artyści, poeci, uczeni, wynalazcy, a ostatnio sportowcy.

Jugosławia ma takiego ambasadora, którego nazwisko jest jednakowo popularne na obu półkulach. Jest to wybitny fizyk, elektrotechnik i wynalazca — Mikołaj Tesla. Należy on do wielkiej trójcy amerykańskiej elektrotechniki, która narzuciła całemu światu swe tempo rozwojowe. Należy on do tego wspaniałego trójlistka, jaki tworzyli genialny Edison, przedsięwzięty Steinmetz i wkońcu on... cichy emigrant chorwacki Tesla.

Urodził się w r. 1857 w Zagrzebiu. Studia matematyczno-fizyczne odbywał w Graczu, Pradze i Wiedniu. Jako trzydziestoletni mężczyzna wyemigrował do Ameryki. Tesla był pierwszym, który zwrócił uwagę na ekonomiczność stosowania prądów zmiennych w elektrotechnice.

Jego dziełem są słynne zakłady hydroelektryczne nad wodospadami Niagary. Dziś na całym świecie wieksze elektrownie produkują prąd zmienny, który można po daleko niższej cenie odstąpić konsumentom. Znał prąd stały. Znał prąd zmienny nad prądami wysokiego napięcia, jego sztuczne pioruny.

Dziś niemal 80-letni starzec przycuje nadal intensywnie, dając świadectwo tężyźnie szczepu chorwackiego i rozmachowi epoki Edisonów.



Boszko Jewtich
minister spr. zagr. Jugosławii

Stawia

JUGOSLAVIJA

Obszar — 248,665 klm. kw. ($\frac{2}{3}$ obszaru Polski)

Ludność 15 milionów (blisko $\frac{1}{2}$ ludn. Polski)

Stolica: Belgrad (Beograd) 300.000

Główne miasta: Zagrzeb — 145 tys.

Subotica — 110, Skoplje — 75, Serajewo — 70, Nowy Sad — 65, Lublana — 60

Główne miejscowości kuracyjne:

Dubrownik (Raguza), Suszak, Baška, Cvikvenica, Rab, Selce



Rybacy w jednym z portów jugosłowiańskich

Polacy i dynastia Karadźordżewiczów

Ciekawe szczegóły o intonizacji Aleksandra Karadźordżewicza na serbski stolec książęcy w czterdziestych latach ubiegłego stulecia opowiada w swych mało znanych pamiętnikach sekretarz głównego agenta ks. Adama Czartoryskiego na Bałkanach, Michała Czajkowskiego (słynnego Sadyka Paszy), Michał Budzyński.

Po krachu rewolucji listopadowej ks. Adam zdecydował założyć miny nowej akcji na Wschodzie. Główny wróg — nikolajowska Rosja. Poruszyć przeciwko niej zachodnią Europę narazie niepodobna. Zostaje odwieczny nieprzyjaciel Moskwy — Porta i ludy bałkańskie — Serbowie, Bułgarzy, Mołdawianie, Wołosi, Grecy, Tatarzy krymscy, wojownicze plemiona Kaukazu, wreszcie zbiegłe z Rosji i osiadłe lub raczej bawakujące w Turcji oddziały kozackie.

Polska agencja główna pod wodzą Michała Czajkowskiego rezyduje w Konstantynopolu, podległe jej agencje pracują w Serbji, w Bośni, w Jassach i w Bukareszcie, wysłannicy polscy agitują przeciw Rosji nad Dunajem, gdzie liczne wsie zaludnione są przez Tatarów, wychodźców z Krymu i Budziaku, oraz przez Kozaków dwójakiego pochodzenia: Zaporozców z dawnej Sycylii dnierzańskiej i Niekresowców, zbiegów z nad Donu.

W Serbji po zamordowaniu Jerzego Czarnego i detronizacji Miłosza Obrenowicza panował w początkach lat czterdziestych syn jego, Michał, duszą i ciałem wraz z senatem zaprzeczony Moskwie. Syn Jerzego — Aleksander Karadźordżewicz przebywał w Rosji. Za panowania Miłosza Mikołaj I liczył na niego jako na swego pretendenta do tronu serbskiego, lecz po zapanowaniu gorącego stronnika Moskwy, Michała, młody Aleksander stracił na wadze i został przeniesiony z gwardii do linowego pułku pod Kamieńcem Podolskim ze zwykłą gażą praporszczyka, gdzie zakończyłby prawdopodobnie swój żywot i zamknął karierę swojej rodziny w randze szarego kapitana piechoty.

Losy chciały inaczej, a ręką ich woli pokierował główny agent owoczesnej polityki polskiej na Wschodzie — Czajkowski.

Przedewszystkiem wyrobił on u Porty przy pomocy posta francuskiego, barona de Bourquenay prawo powrotu do Belgradu trzem wygnancom serbskim, a dawnym opiekunom ks. Michała, ludziom cieszącym się dużymi wpływami w swojej ojczyźnie — Wuczyczowi, Petrowiczowi i Garaczanirowi. — Następnie zdobył pomoc materialną od bogatego Turka Hussejna paszy, który posłał młodemu Karadźordżewiczowi 500 dukatów zapomogi.

Wreszcie uradzili wspólnie wysłać zręcznych ludzi do Kamieńca, sprowadzić Aleksandra do Serbji i zrzuciwszy pewnej nocy Michała Obrenowicza, wynieść na tron książęcy podporucznika rosyjskiego, a potomka rodziny, która zasłużyła się Serbom i stała na czele rządu 1810 roku. Dla urzędzenia zamachu Czajkowski dodał wygnancom serbskim Ludwika Zwierkowskiego, kapitana 4 pułku piechoty, wyrobiwszy mu paszport ambasady francuskiej, jako poddanemu Francji, pod nazwiskiem Lenoir.

Wypadki potoczyły się pomyślnie. Młody Aleksander przybył do Semlina, krótko trwałe powstanie osadziło go na tronie, zaś Porta dzięki zabiegom Czajkowskiego i barona Bourquenay potwierdziła nowego księcia Serbji.

Lecz teraz rozpoczęła się dyplomatyczna burza. Poseł rosyjski Butanjew zaprotestował, Mikołaj I zagroził wysłaniem do Serbji 40 tysięcy żołnierzy, aby wreszcie pod wpływem Anglii i Francji pogodzić się z komo z faktem spełnionym, i le pod następującym perfidnym warunkiem. Przedstawił miastowicie wszystkim dworom, że tak on, jak i inne państwa

nie mogą uznać Aleksandra wyniesionego przez rewolucję, niech więc wybór dokona się legalnie przez senat. A że Rosja w serbskim senacie miała większość, pewną więc była, że wybór padnie nie na Aleksandra, lecz na Michała, albo na jakiego innego stronnika Rosji.

Rzecz zdawała się być straconą. Sytuację znowu uratował Czajkowski, bawiący wówczas w Paryżu.

Na audjencji, udzielonej ks. Adamowi i jemu, minister Guizot oświadczył:

— Zabiegi pańskie spełzyły na niczem, nie możemy bowiem odmówić propozycji rosyjskiej, żądającej nowej elekcji.

— Nowa elekcja, — odparł Czajkowski, — może być dopuszczona, ale nie przez senat, który jest oddany Rosji.

— A więc w jakich sposób?

Czajkowski przyszedł z egzemplarzem konstytucji serbskiej, podpisanej przez Portę i przyjętej przez Rosję, której jeden z artykułów mówił, że w razach ważnych na propozycję dwóch senatorów może być ze-

(Dokończenie na str. 11-cj.)



Królowa Marja

Wie się Jugosławia

MILAN VIDMAR.

Milan Vidmar jest, jak Tesla elektrotechnikiem. Od lat wykłada elektrotechnikę na uniwersytecie w Lublanie. Ma on w Europie opinię najlepszego znawcy zagadnienia transformatorów elektrycznych.

Oczywiście, że ta wąska specjalność nie zjednałaby mu jeszcze popularności światowej, ale Vidmar jest mistrzem szachowym, który w okresie bezpośrednio po wojnie odgrywał wielką rolę w turniejach szachowych i rozstrzygnął imię Jugosławji wśród wszystkich zwolenników (a jest ich nie mało) tej królewskiej gry.

ŚLIWKI I ŚLIWOWICA.

Jugosławia może pochwalić się przed opinią świata nie tylko tymi dwoma popularnymi uczonymi. Tak,

jak Niemcom urabia sławę przemysł chemiczny, Czechom ich niezrównany pilzner, Sowiecom — futra polarne — tak samo Jugosławie reprezentują przed światem pyszne śliwki bośniackie i doskonała śliwowica.

Poludniowy klimat tego kraju sprzyja szczególnie kulturze sadowniczej. Centrem tych kultur jest Bośnia, wchodząca przed wojną swiata w skład monarchji austriacko-węgierskiej. Nie dziw więc, że w całej monarchji były przed wojną znane powidła bośniackie, jako jeden z najlepszych i najtańszych przetworów owocowych.

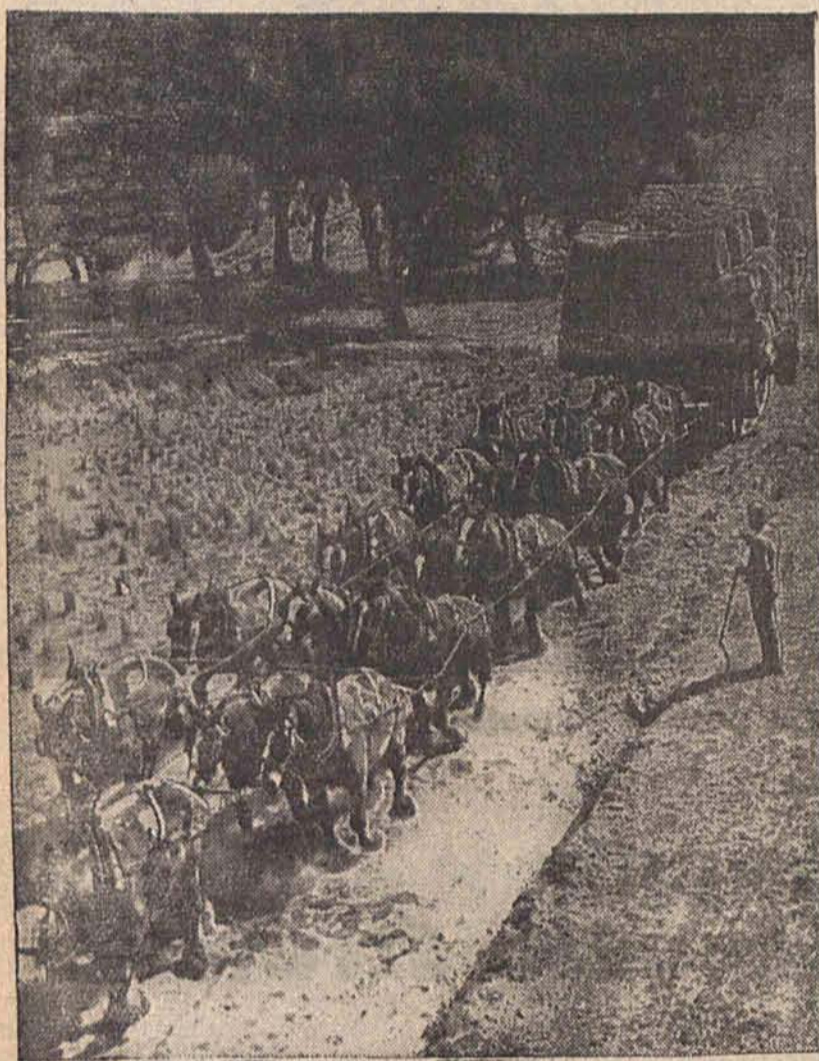
O tem, że śliwowica, destylat pedzony z tych śliwek i magazynowany niejednokrotnie przez kilkadziesiąt lat należy do najszlachetniejszych trunków — nie potrzeba nawet pisać.



Minister Lazarevic poseł jugosłowiański w Polsce

Ze wszystkich stron świata

Australja



Aż 18 silnych koni musi ciągnąć ten wóz, obciążony transportem wełny.

Człowiek którego nie można było zamordować

Zbrodnia dla premii ubezpieczeniowej

New Jork, w lipcu.

W nocy z 7 na 8 lipca w więzieniu Sing-Sing trzech morderców zostało straconych przy pomocy elektrycznego krzesła. Byli to: Frank Pasqua, 26 lat, Antoni Marwin, 27 lat, i gangster Dawid Creisberg — lat 29. Egzekucja nad czwartym mordercą i chemikiem Józefem Murphyem została odroczone na 14 dni, do czasu zbadania go przez psychiatrów. Ludzie ci zamordowali swego przyjaciela nalogowego pijaka, Michała Mallaya, aby wejść w posiadanie premii ubezpieczeniowej. Mallay, bowiem, jak to się często zdarza w U.S.A ubezpieczył się na wypadek śmierci na korzyść swych trzech przyjaciół, przy czym morderców. Sposób, w jaki w centrum 7-miljonowego Nowego Jorku zgładzono Mallaya budzi grozę.

Michał Mallay, posiadacz warsztatu samochodowego przebywał stale w restauracji Marwina. Tutaj powstała myśl ubezpieczenia Mallaya na korzyść Murphy'ego, Creisberga i Marwina, a następnie zgładzenia go w ten sposób, aby wydawało się, że ofiara zmarła śmiercią naturalną, gdyż inaczej towarzystwo nie wypłaciłoby premii. Mallay'a, jako nalogowego pijaka zdolano ubezpieczyć tylko na 7.000 dolarów.

Początkowo zbrodniarze postanowili zgładzić swą ofiarę przy pomocy alkoholu metylowego. Tysiąc ludzi w U.S.A. w okresie prohibicji ginęło tą śmiercią. Okazało się jednak, że Mallay ma tak wytrenowa-

ny przełyk, że trucizna nie wywołała u niego nawet śladu jakichś zaburzeń. Wtedy mordercy zainscenizowali katastrofę samochodową. Szofer, Henry Green, wciągnięty w zмовę, wywiózł spitego do nieprzytomności Mallaya za miasto. Ofiarę złożył na asfalcie, poczem samochód przejechał przez Mallaya, a dla upewnienia się Green najechał tylnymi kołami auta raz jeszcze na ciało.

Przez dziesięć następných dni mordercy napróżno wertowali gazety, aby znaleźć w nich wzmiankę o śmierci pijaka przez jechanego przez auto. Jedenaście dni przeglądania prasy okazało się zbędne, bo Mallay sam zgłosił się do restauracji i poprosił o... wódkę.

Mallay, oczywiście, nie miał pojęcia o roli swych rzekomych przyjaciół, pamiętał tylko piątkę. Zbrodnia szajka przyjęła swą ofiarę wystawnym obiadem. Jednym z dań, jakie ofiarowano wyłącznie Mallay'owi były sardynki. Marwin przygotował sardynki zepsute rozpuszczonym ołowiem pudelka. Ale i ta trucizna nie miała się jakoś Mallaya. Przeciwnie, chwalił on sobie bardzo sardynki, podnosząc niezwykły ich smak. Widząc bezskuteczność działania sardynek zaaplikowano ofierze ostrygi. Wybrano specjalnie nadpsute okazy, których muszle otwierały się z łatwością, podlano je na dodatek spirytusem metylowym. Lecz żelazny żołądek pijaka strawił i tę potrawę.

Wtedy zbrodniarze wywieźli spitego Mallaya do Central-

Badania nad wpływem hałasu

Moskwa, w lipcu.

Kilku lekarzy przeprowadziło w jednej z moskiewskich klinik chorób uszu interesujące badania nad wpływem hałasu i wstrząsów mechanicznych w fabrykach na narząd słuchu u robotników.

Lekarze doszli do przekonania, że uszkodzenie aparatu słuchowego występuje najczęściej u metalowców. Już w pierwszych latach pracy u metalowców tępieje ostrość słuchu. Początkowy proces głuchoty odbywa się bardzo wolno i przytępienie słuchu dotyczy zrazu tylko niskich tonów. Z biegiem czasu słabnie również wrażliwość na tony wysokie i wreszcie rozwija się głuchota.

Następnie udało się lekarzom ustalić, że wśród robotników, zatrudnionych w moskiewskich fabrykach głuchotą nawiedzani są najczęściej kowale przy młotach mechanicznych oraz robotnicy, sprawdzający działanie motorów samolotowych.

Upośledzenie słuchu powoduje również długotrwały bieg motorów w zakładach przemysłowych i wstrząśnięcia np. na autobusach i lokomotywach.

Obok uszkodzenia słuchu występują niekiedy zaburzenia równowagi. Oba zmysły mieszczą się wspólnie w uchu wewnętrznym i razem cierpią. Zmysł równowagi jest bardziej wrażliwy na hałas, aniżeli na wstrząśnienia mechaniczne.

Parku, położyli go rozebranego na ławce, a działo to się podczas ostrej nowjorskiej zimy i oblali swą ofiarę zimną wodą. Było pewnym, że w tym stanie pozostawiony człowiek musi zmarznąć. Lecz Mallay w dwa dni potem zameldował się u Marwina, usprawiedliwiając swą obecność przeziębieniem.

Wówczas mordercy, zniecierpliwieni do ostateczności odpornością swej ofiary, postanowili zastosować środek działający już zupełnie pewnie. Upitego i śpiącego Mallaya umieśczoneo w zamkniętym pokoju i wsunęło mu do ust rurkę gazową. W ten sposób, śpiący, oddychając, wciągał do ust trujący gaz. Działający w zмовie urzędnik Pasqua stwierdził śmierć.

Teraz mordercy zwrócili się do Towarzystwa Ubezpieczeń o wypłatę premii. Towarzystwo wypłaciło im tylko 350 dolarów na co zbrodniarze niebacznie się zgodzili. W ten sposób, po zaplaceniu 50 dolarów szoferowi Green'owi, na każde go z nich przypadło zaledwie 75 dolarów. Skwapliwa zgoda na podjęcie 350 w miejscu 7000 dolarów wywołała podejrzenie wśród urzędników towarzystwa. Detektywi firmowi wykryli mord.

Prąd o napięciu 1900 volt zgotował śmierć zbrodniarzom.

J. WRÓŃSKI

Manjak autografowy

Stalin i król Jerzy V. odmówili podpisów

Wiedeń, w lipcu.

Do Wiednia przybył przed kilku dniami dziewiętnastoletni Amerykanin, Seymour Halpern, posiadacz jednego z najsławniejszych zbiorów autografów, w celu uzyskania podpisu od kanclerza Dolfussa.

O młodym yankesie opowiadają, że jego talent zdobywania podpisów jest wprost nieporównany.

Dotychczas odmówił mu wręcz podpisów tylko dwaj na świecie ludzie: Stalin i Król Jerzy V.

Prawda, że chłopiec ten jest niezmordowany i nie obraża się, ani zrazą za jedną odmową. Gdy Lindbergh odmówił mu autografu, Halpern ponawiał swą prośbę... 17 razy i dopiero za osiemnastym otrzymał fotografię wielkiego lotnika z jego podpisem.

Mussolini również osiem razy po-

zostawiał prośby młodzieńca bez odpowiedzi. Ale ten nie dał za wygraną.

Dziwnym trafem kilku wielkich ludzi, obdarowanych zbieraczka swym podpisem, wkrótce potem zmarli. Tak stało się z Coolidge, który zmarł w tydzień po tym fakcie, Schnitzlerem, który zmarł nazajutrz po wysłaniu swego autografu Halpernowi i Nansenem, którego spotkała śmierć w dwa dni po spełnieniu prośby chłopca.

Ujawnienie tych dziwnych przypadków zaszkoziło ogromnie młodemu zbieraczowi. Zabobenni ludzie nie chcą mu już dawać swych podpisów. Pewien wielki przemysłowiec nowojorski namówił nawet złośliwie swego konkurenta, by podpisał się w albumie Halperna.

W. Lor.

STOLICA TRUCIZNY

Wojna policji dwóch państw z handlarzami

Kairo, w lipcu.

Handel narkotykami, jak przedewszystkiem opium i haszysz, jest prześladowany coraz bardziej. Z roku na rok coraz to inne państwo, dla zahamowania zgubnego wpływu tych trucizn na organizm obywateli, podejmuje ostrą kampanię przeciw dostawcom narkotyków.

Ostatnio szczególnie silnie wystąpiła przeciw handlowi narkotyków Anglja, a właściwie słynne ze swej sprężystości organy kolonialne na północy Afryki oraz władze idące z Anglja w tym wypadku ręką w rękę Egiptu.

Oddawna zwrócono uwagę, iż miejscem, na którym krzyżują się szlaki, uczęszczane przez handlarzy opium i haszyszu, jest Sahara. Na pustyni tej spotykają się dostawcy i odbiorcy tych trucizn, mniejsi lub więksi hurtownicy, zakupujący i sprzedający ładunki całych karawan. Na pustyni znajdują się również bogate składy opium i haszyszu.

Obecnie, w związku z przedsięwzięciem energicznej walki z handlem narkotykami, angielska policja kolonialna i egipska żandarmerja przebiegają w lotnych oddziałach na wielbłą-

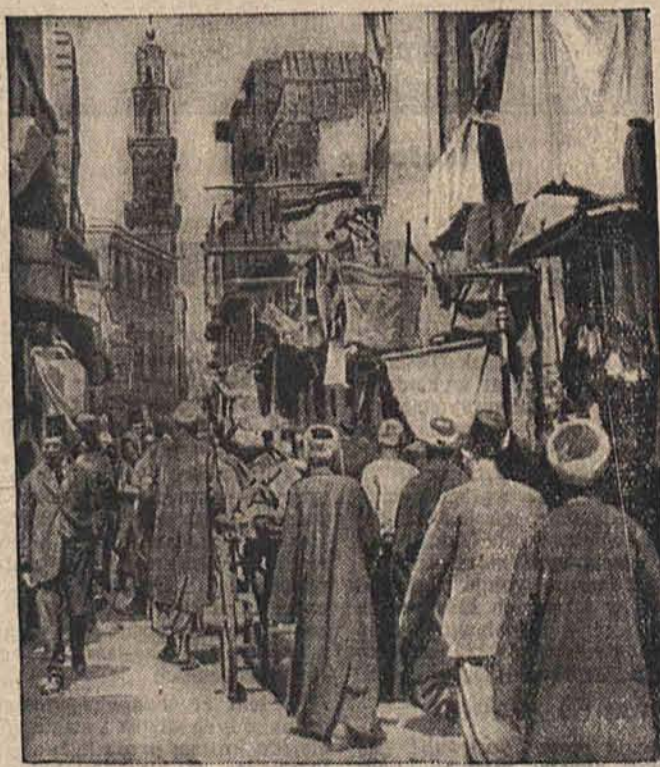
dach pustynię we wszystkich kierunkach, posilując się pomocą obserwatorów na samolotach. Władze są zdania, że właśnie pomoc samolotów przyczyni się do wytopienia handlu narkotykami. I rzeczywiście — odniesiono już pewne, choć bardzo poważne sukcesy — przyczyniły w ręce władz bardzo duże ilości nielegalnego towaru.

To nie przeszkadza, że Kairo jest nadal centralą, jakgdyby stolicą handlu narkotyzującego. Jeżeli nie przez Saharę, to przez rozliczne punkty na wybrzeżu, w drodze morskiej, przedostają się tutaj znaczne transporty haszyszu i opium.

Bo Arabowie nie umieją obejść bez tych trucizn. Kilka dziesiąt gatunków różnych napojów chłodzących i piwnych przyprawianych jest mniejszą lub większą ilością haszyszu albo opium.

Tak więc, mimo wysiłków władz, mimo częstych powodzeń w akcji walki z handlarzami narkotyków, handel ten rozwijać się i kwitnąć będzie jeszcze przez czas dłuższy, zwłaszcza tam, gdzie najgłębiej zakończone są upodobania mużułmańskie.

Inż. A. Jędr.



Ulica w Kairo

Opłata pocztowa ulszezona ryczałtem.

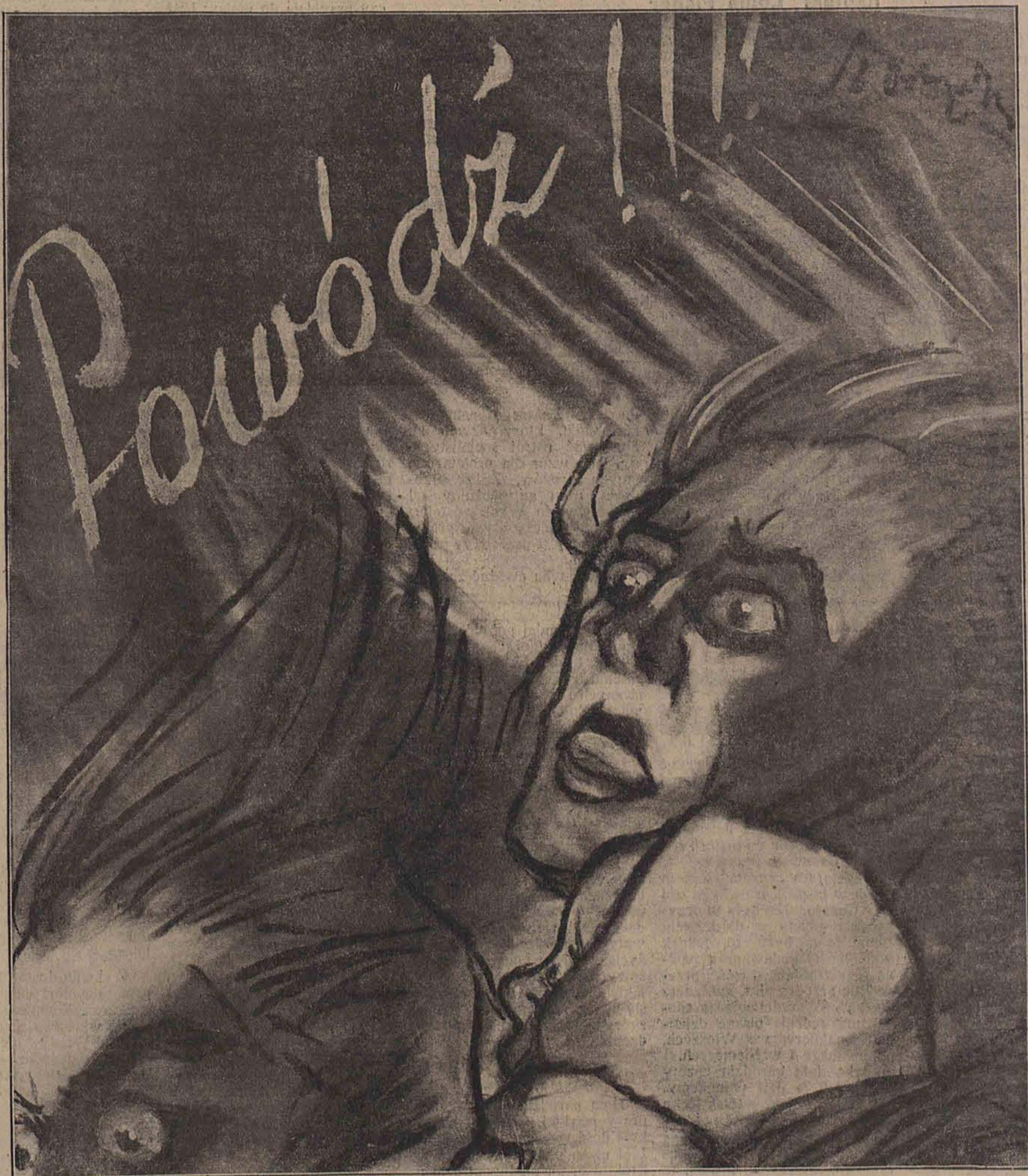
BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI“

PANORAMA

NR 29

NIEDZIELA, 22 LIPCA 1934 ROKU

ROK II



rys. St. Dobrzyński

„MASKARADA” —

film o eleganckich kobietach z r. 1905

Wiedeń, w lipcu.

Czy pamiętacie Olę Czechową? Oczywiście! Przed kilkoma laty była ona jedną z najpopularniejszych gwiazd ekranu europejskiego, potem zniknęła na jakiś czas z horyzontu, a obecnie przypomni się na no-

„lżejszej gwardji”. Toteż wiadomo o tem, że Forst zamierza poprobować swych sił, jako reżyser, wzbudziła powszechną sensację.

Młody reżyser nie ma w sobie nic z „wielkiego człowieka”. Jest uśmiechnięty, skromny i daje wskazówki równym,

by przypadkiem.

W przerwie między zdjęciami usiłuje uzyskać wywiad z Czechową — niestety, bezskutecznie. Okazuje się, że jest ona bardzo zmęczona, gra bowiem od dwóch tygodni bez przerwy. Od pana Forsta dowiadujemy się, że zdjęcia trwają



Trzy sylwetki kobiece z „Maskarady”: (od lewej) Hilde v. Stolz, Olga Czechowa, Paula Wessely

spokojnym głosem. Zaznaczam to dlatego, że większość realizatorów zachowuje się zupełnie inaczej, podkreślając swoją nieograniczoną — przynajmniej na terenie atelier — władzę.

Bez trudu uzyskuje pozwolenie i skromnie staje w kącie, przyglądając się zdjęciom. Nagrywają właśnie scenę balu dworskiego.

Bal w roku 1905! Wygląda to trochę egzotycznie, niemniej jednak imponująco. Obserwuję Olę Czechową: wygląda nadal młodo i jest wielką damą w każdym calu. W „Maskaradzie” gra rolę zamężnej kobiety, która zdradza męża ze znanym malarzem. Na balu kochankowie spotykają się — ni-

często po 10 — 12 godzin dziennie. Wobec tego przestają nalegać. Pan Forst informuje mnie, że pani Czechowa za kilka dni udaje się do Berlina, gdzie weźmie udział w nowym filmie „Ufy”.

Spośród innych kobiet, biorących udział w „Maskaradzie”, na oddzielną wzmiankę zasługuje Paula Wessely. Jest to najpopularniejsza bodaj w chwili obecnej aktorka teatralna Wiednia. „Maskarada” to pierwszy jej film i wiedeńczycy ciekawi są, czy ten debiut wypadnie pomyślnie. — Główną rolę męską w „Maskaradzie” odtwarza Adolf Wohlbrück.

W. LORENC.

Przyjaciółka króla portugalskiego i L. Harvey

Marcel l'Herbier, który reżyserował szereg filmów Jaques Catelaina i słynna przyjaciółka króla por swój film w dekoracjach futurystycznych, zabrał się do pracy nad dźwiękową wersją filmu „Bouquette”. Był to jeden z największych sukcesów filmu niemego, przed 1925 rokiem. Rola główną grała Gaby Deslys, ślicza i słynna przyjaciółka króla portugalskiego, Kto będzie teraz kreował tę rolę — niewiadomo jeszcze.

L'Herbier, będąc jednocześnie autorem scenariusza, reżyserem i doradcą produkcji, obiecuje wielką sensację w obsadzie. Pociągu mówi się o Liljan Harvey, która jest nieco podobna do Gaby Deslys, z którą ma jeszcze wspólne to, że obie rozpoczęły swą karierę, jako tancerki, i wreszcie rola „Bouquette” jest rolą dla tancerki.

Alicja BRUN.

Rosyjski teatr artystyczny w Polsce

W swoim czasie donosiliśmy, że znakomity artysta teatralny i filmowy Bazyl Sikiewicz prowadzi w Warszawie



teatr rosyjski, w którym działa pod dwiema postaciami: reżysera i głównego aktora.

Bazyl Sikiewicz (Wassyl Wassiliew), utalentowany aktor teatru Stanisławskiego, założył w Warszawie studjum na wzór swego mistrza. Zespół składa się, prócz założyciela i jego żony (Haliny Gulanickej, także artystki z teatru Stanisławskiego) z amatorów, z konale wyszkolonych przez niezmordowanego reżysera oraz kilku artystów teatru ryskiego.

Wassyl Wassiliew prowadził dotychczas swój teatr jako zamknięte studio, dostępne jedynie dla wybranych, obecnie jednak dał kilka przedstawień w b. teatrze „Nowa Komedia” dla szerokiej publiczności, która gorąco oklaskiwała znakomitych wykonawców. — Widzieliśmy w Warszawie dwie sztuki: Szkaradina „Cudze Dziecko” oraz „Sen Wujaszka” podług Dostojewskiego w przeróbce Haliny Gulanickej.

Serdeczne przyjęcie warszawskiej publiczności skłoniło dzielnego reżysera do urządzenia tournée artystycznego po całej Polsce.

W „Śnie Wujaszka” znakomita para aktorska Wassiliew — Gulaniccka dała niezapomniane kreacje charakterystyczne. Zupełnie inne były ich role w „Cudzym Dziecku”. Halina Gulaniccka z wielką swobodą i prostotą zagrała wdzięczną rolę



Marja Dressler

Znakomita filmowa aktorka amerykańska, Marja Dressler, znana dobrze ze swych wspaniałych kreacji polskim kinomanom, zachorowała tak ciężko, iż stan jej zdrowia jest beznadziejny. Marja Dressler — jak to wynika z ankiety, przeprowadzonej ostatnio przez radio amerykańskie — była najpopularniejszą aktorką filmową w Stanach Zjednoczonych.

Polskie kolorowe morze

Dnia 16 bieżącego miesiąca przybyła do Gdyni specjalna ekspedycja filmowa, która nakręca reportaż gdyński w barwach naturalnych, systemem polskich wynalazców Szczepaników.

Film ma przedstawiać piękno morza polskiego i polskie prace twórcze, zrealizowane w powstaniu Gdyni. W ekspedycji bierze udział Bogdan Szczepanik.

„Wielki niemowa”

„Wielki niemowa” — tak był nazywany kinematograf przed rewolucją dźwiękową — jest mimo zwycięskiego pochodu „takie” jeszcze ciągle żyjące. Ogłoszona obecnie statystyka informuje nas, że wśród 60.347 istniejących na świecie kin — dość jeszcze pokaźna liczba, bo 18.525, pozostała niema.

Polski film międzynarodowy

W atelier filmowym „Sascha” w Wiedniu nakręcany jest obecnie film polski pod kierownictwem prof. Murycyego Króla i inż. Gulanickej. Film ten pod tytułem „Dziewczyna z poste restante” rozgrywa się w Warszawie, w Wiedniu, na Węgrzech, we Włoszech, w Jugosławii i w Albanii.

Grupa polska zaprosiła przed kilku dniami przedstawicieli prasy wiedeńskiej na konferencję prasową, połączoną ze zdjęciami na wolnym powietrzu na Rosenhiegel pod Wiedniem.

bohaterki Mani. Wassiliew-Sikiewicz porywa widownię swoją żywiołową i pełną temperamentu grą w roli Jaszy. W innych rolach ukazują się: Borys Krzemieniecki, Iwaszew, Judin, Zarina, Snieżyzna.

Miejmy nadzieję, że publiczność całej Polski, która będzie miała okazję zobaczenia obydwu sztuk, przyjmie sympatycznie i zgrany zespół równie serdecznie, jak publiczność stołeczna, która bucznymi oklaskami przy otwartej kurtynie raz poraz darzyła aktorów.

K. F.

Olimpiada filmowa w Wenecji

Przygotowania do otwarcia filmowej wystawy w Wenecji są w pełni.

Przewidziany jest cały szereg nagród za wszystkie działy produkcji filmowej. Dwa wielkie puchary zaofiarowane przez włoski rząd stanowią nagrodę za najlepszy film krajowy i najlepszy film zagraniczny; miasto Wenecja także ofiarowało puchar, przeznaczając go dla najlepszego reżysera; wielki złoty medal „Associazione Fascista dello Spettacolo” otrzyma najlepszy aktor; drugi złoty medal ofiarowało „Confederazione dei Sindacati Fascisti Professionisti e Artisti” dla autora najbardziej interesującego scenariusza; „Corporazione dello Spettacolo” również przesyła nagrodę za najlepszą grę aktorską;

Na tem się jeszcze nie wydziera lista nagród. Przewidziane są bowiem nagrody państwowe za najlepszy film dokumentalny, za film rysunkowy i za najlepiej dokonane zdjęcia operatorskie.

L. RON.

PRZYGODY TARZANA WŚRÓD MAŁP

Serja 24



Tarzan chciał jak najprędzej odbyć swą drogę przez Atlantyk, lecz d'Arnot nie chciał go puścić. Ulokował pieniądze Tarzana w banku i ofiarował mu piękny samochód. Otrzymałszy od niego obietnicę powrotu do Paryża, d'Arnot odprowadził go do przystani i życząc mu dobrej podróży długo powiewał chustką na pożegnanie.

Miły i wytworny „Pan Tarzan” był faworytem całego statku. Pewnego razu gdy siedząc w salonie słuchał muzyki usłyszał krzyk: — człowiek tonie — i zauważył jakiegoś młodzieńca który skoczył w głębie. Szybki, jak strzała, Tarzan skoczył w nurty i fala zamknęła się nad nim.

Tarzan stał się teraz bożkiem okrętu. Zdarzyło się, że szczęśliwi rodzice uratowanego chłopca znali dobrze ojca Janiny. W ten sposób Tarzan łatwo odnalazł ją. Następnego dnia po przybyciu do portu wielki czarny samochód zatrzymał się przed skromnym domem na krańcach miasta i nasz olbrzym wyskoczywszy raźnie zapukał do drzwi.

Nasza dobra przyłaciółka, stara Esmeralda, otworzyła drzwi. „O, to nasz człowiek - małpa” — i jak zwykle była już bliska zemstania, lecz podniecenie uchroniło ją od tego. — Oświadczyła mu, że „panna Janina wyjechała na północ, żeby wyjść za mąż”. To wystarczyło, aby Tarzan z największą możliwą szybkością popędził do mieszkania Klaudjusza.



Janina nie zapominała nigdy swoich dziwnych przeżyć w afrykańskiej dżungli, ani pięknego bożka leśnego. Lecz teraz trawiona była przez wielkie zmarniawienia. Zagubiona fortuna, zdrowie jej ojca i szlachetne zachowanie młodego Klaudjusza który był teraz ich wierzycielem, wszystko to smucilo ją niepomiernie. Kochając Tarzana nie przypuszczała, że go jeszcze kiedykolwiek zobaczy.

Przyjęła zaproszenie Klaudjusza odwiedzenia go w jego myśliwskiej rezydencji. Podziwiała tego bogatego utytułowanego Anglika, lecz nie kochała go. Musi się zdecydować... Dzisiaj błąkała się daleko w lesie pograżona w swych myślach. Nagle ze wschodu doszedł ją zapach palącego się drzewa.

Pobiegła drogą, lecz zatrzymała się, gdyż przed nią była ściana z płomieni. Ogień zajął całą przestrzeń pomiędzy nią a domem. Wiedziała, że nie było dla niej żadnej nadziei... Nagle usłyszała wołanie swego imienia po lesie... głos donośny, mocny i dźwięczny, lecz głos ten był obcy...

Krzyknęła w odpowiedzi. Wtedy ujrzała postać przesuwającą się poprzez ogień i nagle poczuła otaczającą ją wielką silną rękę... Zdawało jej się, że przeżywa w sennym widzeniu to, co się jej zdarzyło w dalekiej afrykańskiej dżungli. Ach, czy to ten sam człowiek, który wówczas wybrał ją tak śpiesznie? Lecz to było niemożliwe.



Kto mógłby to być jednak, kto prócz niego — mógł z taką siłą i zwinnością dokonać tego, co on zrobił. Rzuciła ukradkowe spojrzenie na twarz przybysza i wydała stłumiony okrzyk. To był on — jej leśny człowiek — TARZAN Z MAŁP.



„Mój Leśny Człowiek”. Wymówił te słowa głośno, a na to oczy pochylały się ku niej zajaśniały uśmiechem. „Tak to ja — Tarzan, który przybył z dżungli żeby odnaleźć cię, kobietę która uciekła ode mnie” — dodał prawie ostrym tonem. Przybyli do miejsca poza streją ognia. Wiatr ustał.



Wydostali się z groźnych płomieni. Podprowadził ją do swego wozu. Ruszyli w drogę. Nagle wykrzyknęła: „Tarzanie, powiedz dlaczego przybył?” „Ponieważ kocham cię” — odpowiedział. — „Jesteś moją. Janina ukryła twarz w swoje dłonie płacząc gorzko.



Na ich widok rozległy się krzyki radości. Wszyscy dziękowali Tarzanowi wyrażając swą radość z widoku przyłaciela z dżungli. Długo w noc rozmawiali rozpytując Tarzana i wspominając dni, które spędził w dżungli i to co mu zawdzięczają.

(Dalszy ciąg nastąpi).

LISTY MIXA

Pan A. G. z Ostrowia występuje z szeregiem zagadnień w bardzo nieczytelnym liście. Zapatrywania Pana podziwiamy (przynajmniej podziela je Mix), ale list Pański ledwie zdołaliśmy odcyfrować. Drogi Panie! Jeżeli chce Pan być w dobrych stosunkach z nami, niechże Pan pisze wyraźnie. Tylko aptekarze mogą czytywać niewyraźne recepty. Mają tyle nieszkodliwych środków, które mogą zastąpić nieodcyfrowane. Natomiast niezawsze można znaleźć niewinną odpowiedź na nieodcyfrowany list.

Prośba Pana jest dość oryginalna. Chodzi o odczytanie (zdaje się) wydanie opinii Pana pracy. Nie chcemy i nie możemy schodzić do roli porawiaczy elaboratów, które nie są przeznaczone do druku. Z uwagi na to jednak, że jest Pan stałym Czytelnikiem — niech Pan łaskawie przysła. Tylko — a miły Bóg — wyraźniej. W przeciwnym razie odeślemy.

Wiernemu Panu W. 13 z Łodzi — dziękuję serdecznie nie tylko za pozdrowienia, ale i za pamięć.

Panna Marja Pochówna (obecnie Andrzejów) zapytała, czy próba inteligencji udała się. Owszem nadzwyczajnie. Nikt nie przysłał takiej sumy wyrazów ze słowa „Polinezja”. Tylko — na miły Bóg — wygo, że nie posiekała pani wyrazu, lecz widocznie każdą literę. Trzeba geniusza, aby ze słowa „Polinezja” stworzył wyraz: alarm, atlas, arszenia, i anatomik(???) Proszę się nie urazić, ale w nazwisku Pan tym razem wartoby zamienić literę „o” na „e”. Nowe wyrazy z jednego, podanego do parcelowania, można tworzyć tylko z tych liter, które wchodziły w skład „próbowanego” słowa. Tak więc z wyrazu „Polinezja” można utworzyć: lin, lina, pal, lipa, lej, poezja i t. d., ale nie portret, poduszka, pijama i wiele innych, które Pan również wymieniła.

Następnym razem uda się napewno lepiej.

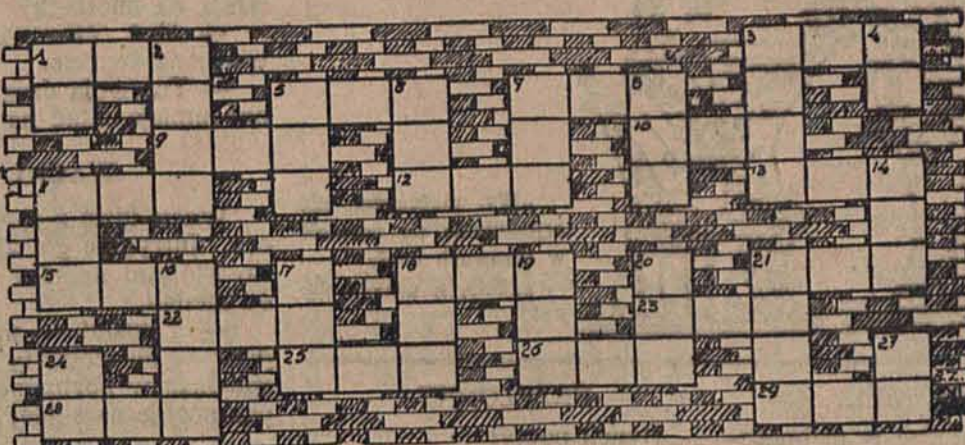
Pan Szpak — Częstochowa — (nawiązując do listu z poprzedniego tygodnia) uważa się za pokrzywdzonego. Dlatego że nie dostał nagrody. Jeżeli miał Pan więcej wyrazów, niż ten ktoś, kto otrzymał nagrodę, to widocznie znaczny procent słów nie było właściwych. Referent działu rozrywki przestrzega tego skrupulatnie. Moją sympatię ma Pan zawsze i pamiętam o Panu dotychczas. Niech i Pan jednak raczy pamiętać, że „anomalie” liczy kilkadziesiąt tysięcy czytelników z tych wielu zwracają się do nas w różnych sprawach. A do Pana właśnie los uśmiechnął się mimoto kilka razy, nieprawda? Nie wolno być niesprawliwym, nawet gdy się cierpi. Chciałbym, aby listy Pana do mnie były zawsze serdeczne, jak dotąd. I moje będą takie. Ale przecież nagroda jest nagrodą, nie podatkiem. Prawda? Przypuszczam, że nie ma Pan do mnie pretensji. Jeżeli Panu trudno częściej pisać — niech Pan pisze rzadziej. Myślimy, że Pan może pisać, bo pamięć mam bardzo dobrą.

Pan M. Pokorniecki z Bydgoszczy wyraża swie zadowolone wobec wznowienia kalendarza fotoamatora. Ma Pan słuszną rację, iż kącik ten jest dla Państwa przyznosi fotoamatorom korzyści. Nic dziwnego, wadzyony jest przez swego rodzaju „specja”, bo również

(Dalszy ciąg na str. 15-16)

Krzyżówka sylabowa

ul. Bolestaw Zemek, Leszno.



Znaczenie wyrazów:

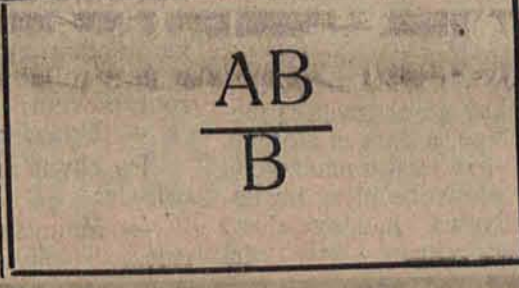
Poziomych:

- 1) Obronne budowle.
- 3) Duchowny w wojsku.
- 5) Zbiorowisko uli.
- 7) Dziedzinec.
- 9) Jeden z najwyższych urzędników państwowych.
- 10) Wysoki urzędnik w Chinach.
- 11) Posiada malarzowi lub rzeźbiarzowi.
- 12) Lichota.
- 13) Kościół djecejalny.
- 15) Zbiorowy wyjazd.
- 18) Radość.
- 21) Posiada każdy samochód.
- 22) Rzeka w Europie.
- 23) Narzędzie ogrodnicze.
- 25) Niezgrabny inaczej.
- 26) Padłe zwierzę.
- 28) Taksa.
- 29) Schrony z płótna.

Pionowych:

- 1) Pieniądze w gwarze.
- 2) Garncarstwo artystyczne.
- 3) Sprzęt muzyczny.
- 4) Broń ulanów.
- 5) Msza ranna w dzień Bożego Narodzenia.
- 6) Stopień oficerski.
- 7) Bodziec.
- 8) Stopień oficera w marynarce.
- 11) „Dobry” w gwarze.
- 14) Przyrząd do wspinania się.
- 16) Tragiczny wypadek, klęska.
- 17) Nauka głoszona z ambony.
- 18) Skrucha.
- 19) Zabudowanie gospodarskie.
- 20) Pieniądze.
- 21) Instrument muzyczny.
- 24) Ulewny deszcz.
- 27) Częściowe wypłaty należności.

Rebusiki



Próbka inteligencji

Nawiększą liczbę słów z wyrazu „serenada” utworzył lodzianin, p. Zylbersztajn, Łódź, ul. Gdańska 38, zestawiając 42 wyrazy prawidłowe (10 nieprawidłowych wyrazów skreślono). Otrzymał on nagrodę 10 złotych.

Nagrody pocieszenia otrzymali pp.: W. Wohlhendler, Łódź, Kilińskiego 41, Stanisław Jagodziński, Zduńska Wola, Jasna nr. 8, Henryk Czekała, Szarlej, Wielkie Piekary, ul. Piekarska 8, Stefan Premski, Łódź, ul. Grunwaldzka 5.

Nadmieniamy ponownie, iż przymków, czasowników, przysłówków i wyrazów, podanych tylko w liczbie mnogiej, chociaż używane są również w liczbie pojedynczej (gdy tej liczby pojedynczej z danego słowa zestawić nie można) nie uwzględniamy.

Z wyrazów, które mogą być użyte

w liczbie mnogiej, bo w pojedynczej nie są używane, honorowane są takie, jak: amory (w znaczeniu zalecanki, a nie dwa amory, amorki), nary nosze, (gdyż niema wyrazu nara), mary (nie widziałem, lecz nosze dla umarłych, nieużywane w liczbie pojedynczej) itp.

Natomiast są absolutnie niedopuszczalne wyrazy, jak: bydła (l. mn. od bydło) i wogóle wyrazy w liczbie mnogiej, jeśli mogłyby być podane w liczbie pojedynczej.

Z kolei podajemy próbie wyraz

morderca

z którego Czytelnicy mają utworzyć nowe wyrazy.

Termin nadsyłania słów, utworzonych z wyrazu „morderca” — tydzień od dnia ukazania się obecnego numeru.

Rozwiązania zadań z N-ru 26-go

KRZYŻÓWKA: Wyrazy poziome: Archidiecezja, Rod, Ara, Ona, Co, Es, Re, Ach, Ala, Hi, Bob, Cap, Aga, Armja, Ira, Nit, Rok, Ja, Rak, Nd, Ule, Tu, An, Mir, Si, Mił, Ty, Ora, Cdr, Eudemonologia. — Wyrazy pionowe: Autykwaryjusz, Cr, Hop, Id, Jen, Ca, Era, Za, Archimandryta, Osa, Ara, Och, Ob, Limba, Car, Pik, Il, On, All, Rum, Kat, Nit, Ore, Inn, Oda, Ad, Om, Cl, Rg.

REBUS: W słowach tylko chęć widzim, w działaniu potęgę, trudniej dzień dobrze prze-

żyć, niż napisać księgę.
ARYTMOGRAF: Nie z samej ilości pła-cze człowiek, ale i z braku chleba.
 Za trafne rozwiązania nagrody otrzymali:
 1) Zdzisław Fischbach, Września, ul. 3 Maja 3.
 2) Bolestaw Paluszek, Częstochowa, ul. 1-go Maja 40.
 3) Jan Skomski, Terspol-Pom, pow. Święcie, Pomorze.
 4) A. Mirowska, Łódź, al. 1-go Maja 60.
 5) Leon Lipszyc, Łódź, ul. Południowa 8.

Logogryfy

I.

ul. E. B. Łódź.

Z poniższych sylab utworzyć czternaście słów, których początkowe i ostatnie litery, czytane zgóry na dół, dadzą aktualne rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Przepis (wspak).
- 2) Część japońskiego ubioru.
- 3) Inaczej: dużo.
- 4) Amerykański rzeczoznawca finansowy.
- 5) Pogromca byków.
- 6) Rzeka we Włoszech (znana z wojny europ.).
- 8) Egzemplarz rzadki, wyjątkowy.
- 9) Suma, będąca marzeniem grających na loterii.
- 10) Organizacja, utworzona przez Mussoliniego.
- 11) Człowiek podły — w gwarze.
- 12) Zarośla nadbrzeżne na Ukrainie.
- 13) Znany dyplomata rosyjski.
- 14) Pustynia w Afryce.

Sylaby pomocnicze:

bi — cze — dlec — fa — ha — i — ka — kat — le — li — ljon — mi — ni — non — now — o — o — po — ra — re — re — ret — ro — ry — sa — son — sci — sci — tor — twi — u — wie — young — zo.

II.

ul. Adam G. z Łodzi.

Z poniższych sylab ułożyć 17 wyrazów pięcioliterowych, których środkowe litery, czytane z góry na dół dadzą aktualne rozwiązanie.

Sylaby:

Ba — ba — ca — cap — den — gre — gro — gro — ka — ka — ko — ko — kra — lon — lac — laż — ma — mar — mas — na — ni — pa — paż — per — pro — pro — ro — ta — ta — ta — to — wał — wer — za.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Kamień szlachetny.
- 2) Przyrząd do wyrzucania kamieni.
- 3) Środek lokomocji.
- 4) Liczba, oznaczająca procentowa zawartość kruszcu.
- 5) Marka polskich papierosów.
- 6) Miejsce kąpielowe (2 p. l. p.).
- 7) Moc, wielka ilość.
- 8) Owad.
- 9) Znajduje się w więzieniu.
- 10) Wspaniały budynek.
- 11) Jaskinia w skale.
- 12) Przyprawa.
- 13) Straszliwy lek.
- 14) Poprzecznik samolotu.
- 15) Używana podczas wojny gazowej.
- 16) Chłop wielkoruski.
- 17) Imię popularnej artystki filmowej.

Rozsypanka

ul. Janinka Bolesławska, Katowice.

Poniższe imiona ustawić w takim porządku, aby ich pierwsze litery dały imię męskie:

Stefan, Izidor, Aniela, Sabina, Natalia, Agnieszka, Teofil, Łucja, Walenty.

Wystarczy nadesłać rozwiązania dwóch zadań, aby wziąć udział w konkursie. Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Panoramy”, Łódź, Piotrkowska 49.

Termin nadsyłania rozwiązań — 27 lipca r. b. Dla Czytelników, którzy nadesła w oznaczonym terminie trafne rozwiązania zadań, Redakcja przekaże 5 wartościowych książek.

Wasz Mix.

